



Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi raz na tydzień.

ROK III

KURYTYBA, DNIA 20 LIPCA 1922.

Nr. 29.

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida: Dr. Jaymo Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty:

W Brazylii rocznie	— — — — —	z dołu 11\$000, z góry 10\$000
Półrocznie	— — — — —	5\$500
Kwartalnie	— — — — —	3\$000
Miesięcznie	— — — — —	1\$000
W Argentynie	— — — — —	10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — —	350 dol.
W Europie	— — — — —	12\$000
Numer poszczególny	— — — — —	200 rs

Przejęcie Górnego Śląska.

W czerwcu b. r. strefami t. j. pewnymi określonymi przestrzenniami kraju przejęła Polska w posiadanie przynajmniej część Górnego Śląska. Wojskowo zajął tę starą dzielnicę piastowską, generał Stanisław Szeptycki; swoją rozbawą, wykształceniem i roztropnością zjedną dla Polski uniesły Górnoszlązków. Polska objęła przede wszystkim władzę sądową w tym kraju, by zabezpieczyć lud i spokój, w tym celu wysłała tam blisko 300 sędziów i urzędników sądowych. Urzędników innych kategorii będzie Polska dostarczała w miarę potrzeby, gdyż rodowici Górnoszlązacy mają mieć pierwszeństwo. Zandarmerja górnoszląska, tudzież straż graniczna wraz z urzędnikami celnymi, niemal wyłącznie Górnoszlązkami, już dawno została przygotowana i wykształcona w Oleszynie. Sprawa straży granicznej będzie bardzo trudna, jeżeli sobie uprzytomnimy, że przez granicę przechodzi przeszło 100 torów kolejowych zarówno szeroko jak wąskotorowych. Wobec różnych interesów i spraw wspólnych, zastrzeżonych jeszcze dla obu części rozdzielonego Śląska na lat 15, powstaje tutaj dla handlu i przemysłu Polski obszar niezmiernie niebezpieczny, bo wobec nieprzejdanego stanowiska i nienawiści Prus, otworzy się tutaj droga dla wszelkich oszustw, matactw i przemytnictwa. Tylko ścisły dozór, niesłychana sumienność, bezwzględna natchemniastowa kara za nadużycia, zdola Polskę obronić od miliardowych wprost strat. Jeszcze jednej rzeczy należy się obawiać po stronie polskiej. Przypadł nam ogromny dworzec przelotowy w Gliwicach, gdzie wagony, napływające codziennie tysiącami z kopalni, worków i hut rozdzielano czyli przetaczano na wszystkie strony; dworzec w Mysłowicach po stronie polskiej, jeszcze nie został ukończony i wymaga ogromnych nakładów. Polska musi jeszcze wybudować przynajmniej sześć torów dla sprawnego połączenia z Królestwem i Krakowem; inaczej zatory wagonów z węglem i żywnością

zakażą lub utrudnią wszelki ruch. Zwłaszcza węgle wymagają natchemniastowego wywozu, gdyż zespływane chodby przez 3 dni na zwalę, natchemniast jako łatwo palne plonąg zaczynają. Wreszcie transport rud żelaznych do worków i hut ze Szwecji, promami na Odrze i kanale kłodnickim, wymaga też szybkiego załatwienia i przeniesienia go na Wisłę i Przemśkę do Mysłowic, inaczej zła wola Prusaków może na ogromne straty narazić tak świetny przemysł Górnego Śląska. Jeszcze wiele innych kłopotów pozostaje na Górnym Śląsku, jak brak prawie 5 tysięcy nauczycieli, by młode pokolenie odprusaczyć i wiele innych spraw. Wobec znanej energii Górnoszlązków i przy zycielwej pomocy Polski, spodziewamy się, że za lat 15, kiedy zastrzeżenia się skończą tak konieczne dla zachowania przemyślności górnoszląskiej, Polska stanie się pod każdym względem zupełną właścicielką i panią Śląska, do którego tak dawno ma prawa.

Górny Śląsk, w połączeniu ze Śląskiem cieszyńskim, Oświęcimem, Zatorzem i Zywocem, będzie tworzył województwo Śląskie z własnym swoim sejmikiem i ten sejmik też będzie ponosił część odpowiedzialności za rządy tej dzielnicy. Na razie, bo wybory do sejmiku odbędą się dopiero 2-3 miesiące po przejęciu kraju, rządy sprawuje Rada Wojewódzka, na której czele stoi wojewoda Rymera, w pirowie górnik, a potem urzędnik Zjednoczenia robotników górnoszląskich, człowiek poważny i cieszący się wielką powagą na Górnym Śląsku.

POLITYKA UKRAIŃSKA METROPOLITY SZEPTYCKIEGO PRZED WOJNĄ ŚWIATOWĄ.

Musimy przyznać, że metropolita Szeptycki wprowadził nowe życie w cerkiew unicką w Galicji. Sam połów zapalu postanowił i inne narody zainteresować unią, która miała pociągnąć za sobą i schylić rosyjską do kościoła katolickiego. Wiemy, jak mało znają Włosi, Francuzi, Niemcy Rosję i wogóle wschodnią Europę. Otoż w nich pozyskał współpracow-

ników Szeptycki. Książę saski Maks, ksiądz katolicki, który często bywał w Lwowie, rozstrawił różowo plany i zamiary metropolity po Niemczech. Włochy a z nimi i Watykan zapalił dla wschodu ks. Palmieri. Przez dzieło swoje: Chiesia Busa, tak pełne błędów odnośnie do Polski, że nawet oddani Unji Jezuiści protestowali przeciw błędy i fałszywość tego dzieła. Nie wspomina my tu już o ks. Bonignim i Redemptorystach, którzy uwierzyli w wielkie plany władzy lwowskiego. Opinię kół katolickich w Niemczech, Włoszech i Watykanu miał metropolita bezsprzecznie za sobą, gdy zaczęły się zwikłania polityczne przed wielką wojną. Rosja bała się Szeptyckiego i pilnie śledziła zamiary jego nie szcędząc na to pieniędzy.

WYBUCH WOJNY ŚWIATOWEJ I PLANY UKRAIŃSKIE SZEPTYCKIEGO.

Niedawno ogłosiliśmy słuźalozę listy arcybiskupa lwowskiego pełne uniżoności i padania płackiem przed zwycięskim cesarzem Rosji. Prędko poświęcił plany swoje i zamiary tak górnolotne Szeptycki i w jednej chwili przerzucił się na stronę Rosji, co hy najmnie nie wychodzi na pochwala jego charakteru i odwagi. Choć to przykro O. O. Bazyliamom z Prudentopolis, którzy głośno nie zarzucili Ludowi fałszerstwo (licząc zapewne na nieświadomość swych ruskich czytelników «Prasi»), to obecnie niech przyjmą do wiadomości, że oną korespondencją metropolity zabraną w zdobytym Lwowie, ogłosiła «Wieczornieje Wremia» z dnia 8-go lipca 1917 r. w numerze 1866 i następnym. Głośno było o tej sprawie w całej Europie w swoim czasie, tylko do Prudentopolis nie dotarły te wieści prawdziwe, których się teraz lekko myślnie zaprzeczają.

Do kościelnej agitacji, do której, było w prawdziwym świetle przedstawianej, metropolita miał wszelkie prawo, dołączył już wtedy i agitację polityczną. Stara, trzeszcząc w posiadach i złażana Austria uwierzyła w te domki karciarskie i Prusy także, lecz to ostatnio w tym celu tylko, aby Austrię wypchać na stępy Ukrainy a samym usadowić się w Polsce bliższej i pewniejszej: Oto co pisze «Wieczornieje Wremia»:

«W końcu lipca 1914 roku w Wiedniu, odbyła się narada, w której brali udział austriacki minister wojny, hr. Berchtold, Parvus (dr. Helfand) von Helius, lwowski metropolita hr. Andrzej Szeptycki i jeszcze kilka osób. Tematem narady było naturalnie powstanie na Ukrainie. Metro-

policie Andrzejowi Szeptyckiemu było polecono napisanie memorjału dla przedstawienia cesarzom Austro-Węgier i Niemiec. 15-go lipca memoriał był gotów, a treść jego była taka:

«Skoro tylko zwycięska armja austriacka wejdzie na terytorjum Ukrainy rosyjskiej wypadnie nam rozwiązać trzy zagadnienia: wojskowe, prawne i organizację kościelną w kraju. Rozwiązanie tych zagadnień powinno uprzedzić wszelką konferencję pokojową, a to nietylko w celu ulżenia działalności armji naszej i współdziałania z oczekiwaniem powstaniem, lecz też i w tym celu, żeby prowincje te możliwie w całości oderwać od Rosji i nadać im drogi dla ludu charakter narodowy nie zależny od Rosji i obey monarchji cesarów. Dla osiągnięcia tego celu należałoby wyzyskać fałszywie skłażone przez rząd rosyjski tradycje Ukrainy, a to w tym celu, żeby dokładnie utrwalić je w świadomości mas ludowych i u niemożliwić zniszczenie zwycięstwa naszego przy jakiegokolwiek zmianie».

Dalej rzucąc hr. Szeptycki myśli jak zorganizować wojsko ukraińskie, opierając je na zasadach dawnego kozactwa zaporońskiego, którego tradycje są jeszcze żywe na Ukrainie, a przy wskrzeszeniu atamanów i komendy ruskiej uda się zniszczyć urok kozactwa dońskiego, które nie rozumie wcale dążeń ukraińskich. Po stworzeniu wojska kozackiego należałoby pomyśleć o prowadzeniu miejscowem, dostosowując do potrzeb Ukrainy prawo austriackie. Prawnicy ukraińscy i austriaccy prędko by ten spis praw przeprowadzili. Wierni wykonali to wszystko Prusacy po pobiciu Rosji. Stworzyli Ukrainę, dali jej atamana Skoropadskiego — wszystko na nie. General pruski Fiehhorn został zabity, a Skoropadski uciekł do Berlina, gdzie do dnia dzisiejszego siedzi. Spelnili się na Ukrainie słowa poety polskiego Zaleskiego:

«Hej! Hej! Ojcie Atamanie! Ukraina śpi w najlepszej. Wiatr już zasnął na kurhanie I zasnąła woda w Daleprze».

Wiadomości.

Z POLSKI.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Rada ministrów zatwierdziła wniosek ministra spraw wewnętrznych o wyborze posła Józefa Rymera na stanowisko wojewody śląskiego, oraz dyrektora Zygmunta Zebrowskiego na zastępcę wojewody. Wniosek ten przedstawiono Naczelnikowi Państwa do zatwierdzenia.

W a r s z a w a. Planowane jest utworzenie sądownictwa apelacyjnego w Katowicach, dwóch sądów okręgowych t. j. w Cieszynie i Katowicach, oraz kilkunastu sądów powiatowych. W Tarnowskich Górach, w Królewskiej Hucie i Rybniku przewidziane będą izby karno.

W a r s z a w a. Wybory p Rymera co do Rady wojewódzkiej Górnego Śląska są następujące odnośnie do członków tejże Rady:

Biniszkiwicz (P. P. S.), Borys (P. P. S.), ks. Brzózka (Chrz. Dem.), Flach (bezpartyjny), Goniółka (bezpartyjny), Grajek (N. P. R.), Jankowski (Niemiec), Kiedron (bezp.), Kowalozky (Zjedn. Chrz.), Ks. Kubina (N. P. R.), Kupilas (lud.), Kudera (bezpart.), Machaj (P. P. S.), Iprack (Niemiec), Popiołek (lud), Sikora (N. P. R.), Wachsmann (Niemiec), Wolny (bezp.), Ipser (Niemiec).

K a t o w i c e. Wydział pracy i opieki społecznej Naczelnej Rady Ludowej zorganizował w różnych miejscowościach polskiej części Górnego Śląska t. zw. «Ekspozytury emigracyjne», które będą miały za zadanie opiekowanie się uchodźcami polskimi i wyganancami z niemieckiej części Górnego Śląska.

BESTJAŃSKI NAPAD ORGESCHOWCÓW NA WIEŚ.

R a c i b o r z. Na wieś Janowice, położoną przy linii kolejowej Racibórz Kędzierzyna, napada w noc 9-go czerwca banda, składająca się z 20 orgeszowców. Orgeszowcy otoczyli posterunek policji gminnej i wzięli do niewoli 3 policjantów i miejscowego wójta. Jeńców wyprowadzili, postawili pod plotem i rozstrzelali. Trzech policjantów padło na miejscu, wójt zaś cudem uszedł śmierci i jest ciężko ranny. Po dokonaniu tego mordu orgeszowcy zrabowali całą wieś.

WYŁAPANIA SZAJKA NIEMIECKICH BANDYTÓW.

K a t o w i c e. Władzom koalicyjnym w Bytomiu udało się wykryć i aresztować 13 członków Grenzschutzu, którzy napadli domy polskie. Na czele tej bandy stał niejaki Rolle, który już w dawniejszych występkach Grenzschutzu odgrywał panujące stanowisko.

Z zeznań aresztowanych okazało się, że banda takimi miały terroryzować Polaków i okradać ich. Do władz koalicyjnych zgłaszają się liczni poszkodowani. Nawet dzienniki niemieckie wyrażają zadowolenie z powodu tych aresztowań, podnosząc, że teraz ustanie terror.

## AKCJA ROBOTNICZA.

Katowice. Związek przedstawicieli organizacji robotniczych wydał odezwę oświadczającą, że każdy robotnik dopuszczający się gwałtu na pracowniku narodowym i innej organizacji, będzie wydalony z pracy.

GRANICA  
POLSKO-NIEMIECKA.

Katowice. Z miarodajnych źródeł otrzymano wiadomość, że nowa granica pomiędzy Polską a Niemcami przez ziemie Śląską przeprowadzona będzie po ostatecznym dokonaniu objęcia Górnego Śląska, a więc dopiero 13-go lipca. Do tego czasu utrzymana będzie dotychczasowa granica polsko-śląska, wobec czego przepisy paszportowe obowiązujące będą aż do zupełnego zniesienia tej granicy.

NA PRZYJĘCIE WOJSK  
POLSKICH.

Dnia 18-go czerwca przed południem wojska sprzymierzone poczęły opuszczać pierwszą strefę. Pod wieczór tego dnia wkroczyły formacje wojska polskiego, jednak ostateczne wejście wojska naszego na Górnym Śląsku nastąpiło we wtorek przedpołudniem. Magistrat Katowic już kilka dni podał o tem wiadomość mieszkańcom miasta, apelując do ludności o udekorowanie go. Samo miasto Katowice wybudowało trzy bramy powitalne, jedną u wejścia do miasta, drugą przy wejściu na rynek, a trzecią u wejścia do Koszar. Oryginalną bramę powitalną wybudowała podmiejska gmina Katowic Zawodzie. Brama ta cała zbudowana była z węgla kamiennego a stała przy niej straż górników z zapalonymi lampami górniczymi. Wszędzie widać było gerazkowe przygotowania do przyjęcia wojska polskiego. Zwłaszcza dzień 16-czerwca jako dzień wyplat był nadzwyczaj ruehliwy pod względem zakupów godeł polskich oraz materiałów na sztan-dary. W Katowicach z braku czerwonego płótna ludzie wybierali się na niemiecką część po ten materiał. Zwłaszcza ludność wiejska przygotowała się do przyjęcia wojska, z wielkim przepychem.

ZAPEWNIENIA SOWIE-  
CKIE.

Warszawa. W związku z notą rządu polskiego do sowietów w sprawie ostatnich napadów band rosyjskich na terytorjum polskie, poselstwo rosyjsko-sowieckie złożyło w Warszawie zapewnienie, że rząd sowiecki użyje wszelkich środków dla uniemożliwienia na przysiółku podobnych najść na terytorjum Polskie.

RADA AMBASADORÓW  
WZYWA NIEMCY DO  
PRZERWANIA BOJKOTU  
POLSKI.

Warszawa. Konferencja ambasadorów na posiedzeniu z d. 14-go czerwca postanowiła wezwać rząd niemiecki, ażeby zaprzestął bojkotu ekonomicznego wobec Polski. Rada ambasadorów zawiadamia równocześnie rząd niemiecki, że odstąpienie od tego bojkotu nie może być przedmiotem targów w rokowaniach między Polską a Niemcami. Rada ambasadorów przyjęła w ten sposób tezę rządu polskiego; za-

komunikowaną w swoim czasie przedstawicielowi Niemiec we Warszawie v. Schönöewi.

TRYBUNAŁ ROZJEMCZY W  
BYTOMIU.

Warszawa. Sekretarjat Ligi Narodów zawiadomił rząd polski, że prezesem trybunału rozjemczego w Bytomiu został mianowany p. Köchenbeck.

8 MILJONÓW POLAKÓW PO  
ZA GRANICAMI POLSKI.

Według ostatniego spisu ludności liczba obywateli Rzeczypospolitej wynosi 28 milionów (bez Śląska i Ziemi Wileńskiej), lecz poza granicami politycznymi Polski jest nas jeszcze 8 milionów, czyli około jedna trzecia ludności państwa.

Cztery miliony z owych ośmiu zamieszkuje ziemie dotychczas granic państwa położone, a dawniej należałe do Polski — Prusy Książęce, Warmię, Mazury, Śląsk (część niemiecką i czeską), Spiż, Orawę, Bukowinę, Wołyń, Podole, Ruś Białą i Czarną, Inflanty.

Drugie cztery miliony rozproszone są po całym świecie, więc przedewszystkiem w Ameryce północnej i południowej, Francji, Holandji, Włoszech, Jugosławji, Bośni, a nawet Turcji, nie licząc tych liczących rzesz, które pozostały jeszcze w Rosji, niema zakątka świata, gdzieby nie było mniejszej lub większej kolonii polskiej.

PODRÓŻE METROPOLITY  
SZEPTYCKIEGO.

Grecko-unicki metropolita lwowski Szeptycki, odbywający od szeregu miesięcy agitacyjną podróż po Ameryce, wkrótce ma udać się w podróż do Rzymu, skąd znowu zamierza powrócić do Ameryki.

PRZECIWI UCISKOWI WYZ-  
NANIOWEMU NA LITWIE.

W imieniu polskiej ludności diecezji żmudzkiej doręczony został Apostolskiemu wizytorowi przy republice litewskiej memorjał ze skargą na niesłychany ucisk, na jaki ludność polska, licząca według statystyki rosyjskiej z roku 1897 około 200,000 dusz, jest narażona. Dotyczy to zwłaszcza także polityki kościelnej, która przechodzi wszystko, co uczynił swego czasu rząd rosyjski.

Nabożeństwa w języku polskim nietylko nie przywrócono w parafjach, które liczą wiernych narodowości polskiej na tysiące, lecz są one usuwane z parafji, w których przetrwały zwycięsko ucisk rosyjski, n. p. Szawle, Rosienie, gdzie obecnie skasowano czytanie ewangelji po polsku a w parafjach Krowe, Szydłów, Buczyni, Wilki, gdzie resztki nabożeństw dodatkowych po polsku usunięto ostatnimi czasy za zgodą biskupa. Mimo to, że liczba parafjan polskich w każdej z nich dochodzi mniej więcej do tysiąca dusz z wyjątkiem parafji położonych w bliskości Kowna księża odmawiają katechizacji po polsku. Wszystkie parafje posiadające zwartą ludność polską są oddawane proboszczom narodowości litewskiej, gdy księża polskich wysyła się do parafji czysto litewskich. Miasto Kowno, gdzie ludność polska dosięga 25 tysięcy t. j. mniej więcej 50 proc. całej ludności katolickiej miasta, wliczając w to i przedmieścia, niema ani jednego proboszcza, ani jednego wikarego, ani rektora polskiego w swoich 11 kościo-

łach i kaplicach. W dziesiątkaoli parafji w okolicach Kowna jest ten sam stan rzeczy. Nie jest to troska o dobro kościoła lecz zamiary natury czysto politycznej, który stopniowo doprowadził te parafje do tego stanu rzeczy.

ODZNACZENIE BISKUPA  
ŁOZIŃSKIEGO.

Warszawa. Biskup Łoziński otrzymał wszystkie cztery krzyże orderu walecznych.

(Przyp. Red. — Poczywiście za śmiały wystąpienie przeciw bolszewikom i za obronę Polaków dochodzącą do bohaterstwa zasłużył ten nieustraszonego pasterz na odznaczenie).

ARESZTOWANIE NIEBEZ-  
PIECZNEGO BANDYTY NA  
GÓRNYM ŚLĄSKU.

Katowice. Policja francuska przy pomocy policji angielskiej na Górnym Śląsku aresztowała bardzo niebezpiecznego bandytę Górkę, który wraz z bandą złożoną z 46 ludzi terroryzował całą okolicę przez kilka tygodni. Górka skradł mieszkańcom Górnego Śląska przeszło 15,000,000 marek niemieckich. Górka jest Niemcem i wszyscy jego pomocnicy byli Niemcami.

NIEMCY POSTANAWIAJĄ  
RUGOWANIE POLAKÓW Z  
GDANSKA.

Warszawa. Życie polskie w Gdąnsku coraz bardziej niepokoi kółka hakatystyczne. Niedawno przybyła do Gdąnska osobna delegacja działaczy berlińskich, która odbyła poufną naradę z tamtejszymi najwybitniejszymi działaczami niemieckimi. Na naradzie tej postanowiono wystąpić z szeroko zakrojoną działalnością, której zadaniem ma być rugowanie polskości.

«Gazeta Gdąnska» podaje: Prezydjum policji gdańskiej wydało zarządzenie, iż każdy przybywający do Gdąnska cudzoziemiec, ma prosić piśmiennie policję o pozwolenie pobytu. Zarządzenie to wbrew umowie polsko-gdąnskiej odnosi się także do obywateli polskich. Jest to pogwałceniem umowy polsko-gdąnskiej oraz układu wersalskiego.

DZIEŃ WIĘCZENIA GRO-  
BÓW W POLSCE.

Warszawa. Przedstawiciele amerykańscy legionu udekorowali w Polsce groby pochodzących z Ameryki żołnierzy armji generała Józefa Hallera. Kardynał Karkowski odprawił nabożeństwo żałobne w katedrze warszawskiej.

We Lwowie pokryto kwiatami groby amerykańskich lotników z eskadry kościuszkowskiej.

## Z Brazylii.

## Kurytyba.

Tutejszy szef policji otrzymał od byłego prezydenta Parany Dr. Affonso Camargo, z Rio de Janeiro następujący telegram:

Rio, 10 VII. »Dziękuję szanownemu przyjacielowi za doniesienie, że w stanie Paraná panuje spokój i porządek. To samo ma miejsce i tutaj; życie kroczy znow normalnymi torami.

W tutejszym szpitalu znajduje się obecnie 87 chorych; w domu warjatów 278 obłąkanych, w przytułku ubogich zaś 68 osób niedolnych do pracy.

Przechodzimy okres samobójstw i morderstw, zewsząd donoszą to o samobójstwie, to o morderstwie. Jeszcze o jednym zapomniano, a już o drugim piszą. Tak w Kurytybie otrul się sierżant Pedro Albuquerque strychniną i morfium. Albuquerque liczył już 80 lat. Przy Avenida Vicente Machado zaś próbował się otróć niejaki Manuel Bento. Kiedy wspomniany pokłócił się ze swą żoną, pobiegł w stanie podnieconym do ogrodu, narwał roślin trujących i sparzyłszy je wypił truciznę. Lecz gdy napały go boleści, począł krzywić i wić się, tak, iż musiano sprwadzić lekarza, który uratował mu życie.

Policja miejska przychwyciła młodocianego Ewaldo Cavalcanti na gorącym uczynku złodziejstwa. Cavalcanti skradł ze sklepu kupca Clodmiro Portugal na Rosario pięć kapeluszy i sprzedał je kupcowi Baldi na ulicy Dr. Muricy. Kapelusze zwrócono właścicielowi; złodzieja zaś osadzono w kadeji.

W Portão wpadł 6-letni chłopiec pod wóz ciężarowy, który go rzucił o szyny toru tramwajowego. Mimo silnego uderzenia głową chłopiec prócz lekkich zadraśnień nie odniósł większych okaleczeń.

Niejaki Thomaz de Abreu otrzymał od swej matki większą sumę pieniędzy celem sprawienia sobie ubrania. Lecz synalek zamiast ubrania kupił sobie rewolwer i razem ze swym przyjacielem Josè Faria, którego spotkał przy placu Zacarias, położyli się oni bawić bronią, która nagłe wypadła i zraniła przyjaciela w nogę. Ranny, który jest synem sędziego dr. Alcebiades de Almeida Faria, musiał zszukać rady lekarskiej.

Dnia 14 lipca przy ulicy Assunguy zabił pędzący samochód chłopca Ozorio Prudente. Chłopiec, sierota, przekręcił ulicę, kiedy z jednej strony nadjeżdżał samochód, a z drugiej jeździec na koniu. Chęąc minąć jeźdźca dostał się pod koła samochodu, który go rzucił w pobliski rów i sam nań spadł. Koło samochodu rozstrzaskało nieszczęśliwemu głowę, tak, iż zmarł na miejscu. Ciało jego po zbadaniu lekarza sądowego, pochowano dnia następnego. Szofera zaś wobec stwierdzenia jego niewinności przez náoocznych świadków nieszczęsnego wypadku, uwolniono.

Nowo zamianowany konsul polski do Kurytyby p. Zbigniew Miszke, zawiadomił własnoręcznie p. konsula Głuchowskiego, że dnia 7 lipca wyjechał okrętem »Sophia« z Triestu do Brazylii.

## Paraná.

W Serro Azul zastrzelił się dnia 1-go lipca niejaki Pedro da Costa Araujo. Kula przeszła mu bruch, skutkiem czego padł trupem na miejscu. Powody są nieznanne.

Z Paranáguá donoszą o strasznym morderstwie, którego ofiarą padła niejaka Santos. Kiedy wspomniana w niedzielę rano wracała z balu rzucił się na nią Oscar Hernes Fontes i zastrzelił ją. Mordercę aresztowała policja.

W pobliżu Porto Amazonas znaleziono w rzecze Iguassú trupa. Po przeprowadzonym badaniu stwierdzono, że była to pewna kobieta, która piorąc nad brzegiem białoznę wpadła do rzeki i utonąła.

Oficer José Leandro da Costa udał się zeszłej niedzieli z kilkoma przyjaciółmi do São José dos Pinhaes, by się zabawić polowaniem w tamtejszych borach. Przez nieostrożność wypadła jedna z fuzyj i zraniła wspomnianego, lecz na szczęście nie niebezpiecznie.

Policja w Guarapuava wpadła na trop ohydneho morderstwa, jakie popełniono na niejakiem Basilio Fragoso. Domniemanymi mordercami mają być brat zmarłego Francisco Fragoso i Augusto Ferreira.

W Bariguy dostał się chłopic Joào Ribeiro pod konia, tak, iż tenże rozbił mu głowę. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, gdzie lekarz sądowy Dr. Mario Chaurais stwierdził złamanie czaszki.

Dowiadujemy się, że prefekt kamry municypalnej w Guarapuawie p. Arlindo Ribeiro, osobiście zainteresował się nową kolonją polską »Amolafaca« i otoczył ją swoją opieką. Na cele kolonji p. Ribeiro ofiarował 10 worków pszenicy na zasiew i młóckarnię, młyn p. Józefa Mińskiego zaś wolny na 2 lata od podatków. Kolonja »Amolafaca« kwitnie i rozwija się na serjo.

## Rio de Janeiro.

Brazylja słynie ze swego bogactwa. Obecnie Amerykanie obliczyli, że po Stanach Zjednoczonych, gdzie naliczono aż 67 milionów świń, Brazylja posiada ich 17,320,000 czyli, że co do bogactwa świń, Brazylja kroczy na drugim miejscu, gdyż trzecie miejsce zajmują dopiero Niemcy z 17,280,000 świń.

Dnia 18 lipca odbędzie się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod nowy most pamiątkowy nad rzeką Jaguarão. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele Brazylii i Urugwaju.

## Bahia.

Arcybiskup D. Jeronimo w Bahia wydał okólnik potępiający mody nieprzyzwolite i zakazujący kobietom trzymanie do chrztu w strojach nieprzyzwolitych, co wśród wiernych i duchowieństwa przyjęto z uznaniem.

## São Paulo.

Za inicjatywą lotnika portugalskiego Saccadura Cabral powstała tu myśl postawienia wspaniałego pomnika na cześć pierwszego lotnika brazylijskiego Santos Dumont. Szczególnie klub lotniczy zapalił się tą ideą, i zamierza ją przeistoczyć w czyn.

Dodajemy, że Santos Dumont przebywa obecnie we Francji gdzie tak u francuzów jak i innych narodów cieszy się ogólnem uznaniem.

## Matto Grosso.

O przebiegu rewolucji w Matto Grosso dowiadujemy się obecnie co następuje:

Jednocześnie, kiedy w Rio de Janeiro wybuchła rewolta, dowódcą wojsk w Matto Grosso, generał Clodoaldo da Fonseca, który poprzednio o wszystkim został poinformowany, wydał odezwę do mieszkańców stanu oświadczając, że on wraz z wojskiem stanął po stronie powstańców. Wkrótce też wyruszył z wojskiem w kierunku stanu São Paulo, by rewolucjonistom w Rio de Janeiro przyścisnąć z pomocą. Po obsadzeniu wszelkich linii telegraficznych i telegraficznych ruszył do miasta Tres Lagoas, załódze miasta Campo Grande zaś rozkazał obsadzić mia-

steczko Jupia w stanie São Paulo. Zaniepokojony rząd paulistański natychmiast powziął kroki celem zwalczania rewolucji i wysłał na granicę większe oddziały wojsk i policji. Widząc, że to nie przelewki, zwłaszcza kiedy rewolucja w stolicy upadła, generał Clodoaldo obsadził prawy brzeg rzeki Paraná i czekał dalszych wiadomości. Tymczasem wojsko paulistańskie dotarło już do przeciwnego brzegu rzeki, lecz do walk jeszcze nie przyszło.

Po ostatecznym upadku rewolucji w Rio de Janeiro zwołano swych oficerów i przedstawił im położenie rewolucji. Po krótkich naradach wobec bezcelowości dalszego oporu postanowiono złożyć broń (co też uczyniono). Generała Clodoaldo odstawiono do Rio de Janeiro, wojsko jego zaś rozbrojono. Tak się skończyła nowa rewolucja w Matto Grosso.

**Santa Catharina.**

W miesiącu lipcu są płatne podatki za napoje i tytoń.

Wybory na prezydenta i wiceprezydenta stanu są naznaczone na dzień 28 września b. r. Jako kandydatów wymieniania obecny gubernator dr. Hercilio Luz i pułkownika Pereira de Oliveira.

Dnia 30 lipca obchodzi znana kolonia Hansa jubileusz czterdzielaty. Wydarzenie to jest wielkim dniem kolonii.

Na dzień ten planuje się wielkie uroczystości połączone z wystawą bydła oraz wyrobów i wytworów miejscowych, co zapewne przyciągnie wielu zainteresowanych.

Złotajahy do Blumenau buduje się wielką szosę która częściowo już jest ukończona. Pracę rozpoczęto nad lewym brzegiem Itajahy-Mirim i przeprowadzono do lłhota. Obecnie pracuje się nad częścią z lłhota do Gaspar. Spodziewają się powszechnie, że na Gwiazdkę szosę można będzie oddać do użytku uradowanej publiczności, która już od dawna wzdychała do porządku szosy lub chociaż drogi.

W rzece Rio do Peixe utopiło się 5 osób, przeważnie kolonistów niemieckich. Nieszczęście zostało spowodowane przez wywrócenie się promu, który szybko utonął.

**Rio Grande do Sul**

W Arroio Grande zmarła niedawno niejaka Silveira Maria Pereira, która żyła ni mniej ni więcej jak 137 lat. Staruszka ta, jak stwierdzono z metryki, urodziła się w r. 1793, żyła zatem w trzech stuleciach, a do końca życia cieszyła się niezwykłą czystością i świeżością.

Japoński konsul generalny Toshio Fujita w mieście São Paulo rozpoczął pertraktacje z władzami stanu Rio Grande do Sul w celu uzyskania jego pomocy dla japońskich emigrantów.

**Ze swiata.  
Francja.**

**ODZNACZENIE GEN. LE-ROND.**  
Paryż. Rząd Polski udekorował francuskiego generała Le-Ronda za jego przysługi oddane sprawie Górnoszlaskiej odzyskania Białego Orła.  
**ZAMACH NA PREZYDENTA.**  
Paryż. W zeszłym tygodniu, kiedy powóz prezydenta francuskiego przejeżdżał wśród

niezależnych tłumów ludności, anarchista Gaston Bouvet wystrzelił kilkakrotnie do prezydenta raniąc go ciężko. Mordercę aresztowano.

**ILU ŻYDÓW ZGINEŁO W CZASIE WOJNY ŚWIATOWEJ?**

Jak donosi „Tugblatt“ z dnia 1-go czerwca żydzi francuscy stawiają w Paryżu wspaniałą pomnik dla żydów poległych we Francji w czasie wojny światowej. Ogółem zginęło tam 700 żydów. Naprawdę wielkie jest poświęcenie narodu żydowskiego... (?)

**Holandja.**

**RUMUNIA W OBRONIE POLSKI.**

Warszawa. Na międzynarodowym zjeździe rad kobiecych, który niedawno ukończył swe obrady w Hadze, przedstawicielka Ukrainy w mowie swej ostro zaatakowała Polskę. Ponieważ Polska na zjeździe tym nie była reprezentowana, przeto więc w obronie naszej wystąpiła przedstawicielka kobiet rumuńskich, znana poetką p. Helena Vacarescu. Zaznaczyła ona, że zjazd kobiet nie może być miejscem dla składania skarg jednego narodu na drugi. Co się zaś tyczy skargi przedstawicielki Ukrainy, to jest ona najzupełniej nieuzasadniona. Wystąpienie p. Vacarescu spotkało się z ogólnym uznaniem. Poseł polski w Hadze p. Kowalski złożył p. Vacarescu urzędowe podziękowanie za obronę Polski.

**NEUTRALNA KOMISJA ZBADA PRZYCZYNY WOJNY ŚWIATOWEJ.**

Haga. Formuje się tu neutralna komisja, która weźmie sobie za cel odkrycie i sprawdzenie właściwych powodów światowej wojny. Siedzibą komisji tej będzie Haga, a dochożenia jej wkrótce już się rozpoczyna.  
Powiadają, że pewien Amerykanin, który działa bezimiennie nadesłał w podarunku wielką sumę pieniędzy na wydatki tej komisji, połączone z rozpoczęciem się mającymi dochodzeniami.

Były cesarz niemiecki Wilhelm ogromnie zainteresował się przedsięwzięciem owej komisji i przez pewnego niemieckiego pastora w Hadze pilnie dowiaduje się o planach i zamiarach owej neutralnej komisji.

**KONFERENCJA HASKA ZAGROZONA.**

Hacza. Z powodu nieprzejednanego stanowiska Rosji konferencja haska jest zagrożona. Wielu przedstawicieli oświadczyło się już za zerwaniem obrad, co też zapewne wkrótce nastąpi.

**Niemcy**

**NIEBEZPIECZEŃSTWA NIEMIECKIE.**

Wiedeń. „Mittags Ztg.“ podaje artykuł berlińskiej „Freiheit“, zatytułowany „Przed nocą św. Bartłomieja“. Artykuł podaje, że Niemcy znajdują się w przededniu zamachu, tym razem starannie przygotowanego. Policja i wojsko wystąpią ma bezwzględnie przeciwko stronnictwom lewicowym. Podobnie pisze również „Rote Fahne“.

**MANEWRY NIEMIECKIE.**

Królewiec. W pobliżu

Mehlgacku i Zintem (małe miasteczka na południe od Królewca) skoncentrowano większe oddziały wojska niemieckiego. Wojska te znajdują się w pełnym rynsztunku, a sprowadzono je częściowo z Pomorza i częściowo z różnych miast Prus Wschodnich. Wychodząca w Królewcu „Freiheit“ donosi o koncentracji wojsk niemieckich w pobliżu Braunsberga.

Królewiec. Od kilku dni rozpoczęły się transporty wojsk wszelkich gatunków z Królewca do Molbora, Ilawy, Olsztyna, Wystrucia, Osterody i Elku w kierunku Arys. Transporty te stoją w związku z mającymi odbyć się tam manewrami. W manewrach tych uczestniczyć mają, aczkolwiek nieurządowe delegacje różnych tajnych wojskowych organizacyj niemieckich.

Monachjum. Obecny na zebraniu Ligi „młoda republika“ dr. Schittjenger omawiał obecne położenie polityczne Bawarii. Oświadczył on, że dzisiaj sytuacja Bawarii jest tego rodzaju, że ogłoszenie monarchji spotkałoby się z bardzo słabym protestem. Monarchja taka począłaby z Bawariją ewentualny północny Tyrol i Salzburg. Przeszkody istnieją w rozbieżności zdania co do osoby monarchy, gdyż jedni widzieliby chętnie Wittelsbachów, inni Habsburgów wreszcie inni Hohenzollernów na tronie bawarskim. Na „przełęczach“ alpejskich między Bawariją a Tyrolem i Salzburgiem ukrytą jest dostateczna ilość broni; nie można liczyć na poważny opór stanu mieszczańskiego. Aczkolwiek przewrót monarchistyczny byłby krótkim epizodem nie umniejsza to jednak niebezpieczeństwa i brzemienności w skutki takiego przewrotu.

**WYBUCH AMUNICJI.**

Berlin. W fabryce amunicji w Ouxhafen nastąpił wybuch, przyczem zginęło kilkadziesiąt osób a kilkanaście odniosło ciężkie pokaleczenia.

**Rosja.**

**ROZSTRZELANIE DZIECI ZARAZONYCH NOSACIZNA.**

Moskwa. „Krasnaja Gazeta“ donosi, że władze sowieckie kazały rozstrzelać w kilku okregach objętych głodem, ze względów ludzkich i zdrowotnych 17 dzieci, które rozchorowały się po spożyciu mięsa z koni, dotkniętych nosaczizną.

**ARESZTOWANIA W ROSJI.**

Moskwa. W Petersburgu oddano pod sąd za przeciwdziałanie rozporządzeniom sowieckim w sprawach cerkwi 8004 duchownych prawosławnych, z profesorem Nowikim na czele.

**KTO NASTĘPCĄ LENINA?**

„Jedna z osób przybyłych z Moskwy do Berlina, mająca dostęp do moskiewskiego Kremla, informuje obecnie wydawaną w Berlinie dziennik rosyjski „Golos Rossji“, że Lenin istotnie uległ atakowi apoplektycznemu, który go czyni niezdolnym do pracy.  
Co się tyczy jego następcy, to nie będzie nim ani Trocki, gdyż nie posiada on sympatii w kierowniczych kołach komunistycznych, ani Zinowiew, ani Kamieniew. Jako następców Lenina wymieniają: Osibskiego, Preobrazeńskiego i Siemaszkę.

Nastrój wśród bolszewików z powodu choroby Lenina jest bardzo przygnębiony.

**TYŚCIĄCE ŻYDÓW GINIE W POGROMACH.**

London. Depesza z „Helsingforsu“ donosi do „Exchange Telegraph“, że tysiące Żydów zamordowano i zraniono w ostatnich rozruchach na Ukrainie.

W niedzielę dnia 23-go lipca, o godzinie 2 po południu w lokalu Tow. Kościuszki Ł. i Z. przy ulicy Ebano Pereira odbędzie się

**Odczyt**

Ks. Jana Rzymelki: Powstanie nowoczesnej Polski (część 1.) Na odczyt ten uprzejmie zaprasza wszystkich Rodaków Zarząd Związku „Oświata“

**Ostatnie wiadomości**

**KORFANTY PREZYDENTEM MINISTRÓW.**

Warszawa, 17. — Korfanty, który został wybrany na prezydenta ministrów, powziął kroki celem utworzenia nowego gabinetu.

Rio de Janeiro, 17. — Dzienniki przynoszą życiorys Korfanteo, wybranego na prezydenta ministrów polskich, który się wstawił przez kierowanie powstaniem polskiem i wyrzucenie Niemców z Górnego Śląska.

**PIĘSUDSKI ODCHODZI?**

Warszawa, 17. — Marszałek Piłsudski doniósł Sejmowi, że wkrótce złoży urząd naczelnika Państwa Polskiego. Zapewne postanowienie to prezydenta Polski zostało spowodowane przez fakt, że Korfanty został wybrany na prezydenta ministrów.

**SOCJALIŚCI POLSCY PRZECIWKORFANTEMU.**

Warszawa, 18. — Socjaliści polscy na znak protestu przeciw wyborowi Korfanteo na prezy-

dentę ministrów, ogłosili 24-godzinny strejk generalny.

Socjaliści żądają, aby Piłsudski oświadczył się jasno przeciwko nominacji Korfanteo.

Obawiają się poważnych zakłóceń porządku.

**LENIN ZAMORDOWANY?**  
Riga, 18. Potwierdzają wiadomości, że Lenin został zamordowany z okazji podróży do Kaukazu, dnia 3-go b. m. Mord sprzypisują pewnemu czynnikowi politycznemu w Moskwie, rozumiem się z obozu radykalnego.

Lenina podobno otruto a ciało jego wrzucono do rzeki Donu.

**KURS PIENIĘŻNY.**

Foot sterling 32,542 frank francuski 616 rs., lira 360 rs., dolar amerykański 73,865 milręjs portugalski 560 rs., pez argentyński papierowy 24680, złoty 63050, peso urug. 63100, korona austriacka 007 rs., marka niemiecka 020, marek polskich 782 za 1\$000.

**WAŻNE UWIADOMIENIE PUBLICZNOŚCI.**

**WIELKI POŻAR SKLEPU A COLONIAL**

Sklep „A COLONIAL“ przenosił się tymczasowo na Pracę Zacarias N. 13, gdzie niebawem urządził wielką wyprzedzając wyrotowanych towarów po wszelkich cenach.  
Materje całe i uszkodzone wprost na pół darmo. Odpadki na wagę i w paczkach.

Wyżyskajcie, okazje by poczynić zakupy. Niebawem korzyśoi!  
PRACA ZACARIAS N 13. 9

**Szkoła kroju i szycia! M. SOBAŃSKIEJ.**

Wyczam panny kroju i szycia podług systemu francuskiego i angielskiego, gruntowna nauka pasowania i modelowania. Panny z kolonii mogą znaleźć całodzienne utrzymanie przy szkole.

Ulica Mar. Floriano Peixoto N 232  
CURITYBA — PARANA 42

Za Redakcję odpowiedzialny: W. Ficiński — Curytyba (Parana)

**ZAWIADOMIENIE.**

Na wydanych mapkach parcelacji kolonii „C-el Queiroz“ (Amolafaca) mun. Guarapuava podana jest cena ziemi 70\$ za 1 alkieir. Ponieważ wpływa dużo zapytań, czy przy kupnie większego terenu można uzyskać pewną zniżkę, przeto podaję do publicznej wiadomości, że bez względu na czy ktoś sobie obrzeze sam herval czy też ziemię do sadzenia, cena ziemi wynosi:

Od 10 alkieirów do 20 alkieirów	po 70\$000 za alkieir
» 20 » 40 »	» 65\$000 » »
» 40 » 60 »	» 63\$000 » »
» 60 » 100 »	» 61\$000 » »
» 100 » 200 »	» 59\$000 » »

W cenie ziemi wchodzi już pomiar terenu i mapka tak, że nabywca opłaca tylko przepis.

Po obiorze ziemi kupujący składa połowę wartości ziemi tytułem zadatku, po odmierzenu zaś dopłaca resztę i otrzymuje tytuł definitywny.

Ceny ziemi podane powyżej obowiązują do dnia 1-go listopada b. r. pozem wzrosną o 5\$000 na alkieirze.

WE. RADECKI — Kolonizator

**Dr. Candido Natividade**

**ADWOKAT**  
oraz doradca prawny Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej

Podjejuje się prowadzenia wszelkich spraw w zakres jego działania wchodzących, tak przed sądem federalnym, jak też i stanowym w każdej miejscowości stanu.

Dla szanownej klienteli polskiej specjalny urzędnik, władający biegle językiem polskim.

Korespondencja w języku portugalskim, POLSKIM i niemieckim.  
Biuro: Curytyba, rua 15 de Novembro 67, pierwsze piętro. — Godziny urzędowe od 9-jej do 11-jej przed południem i od 1-jej do 4-jej po południu.

**KOLONIZACJA.**

Na nowej bardzo kwitnącej kolonii „Bom Sucesso“ sprzedaje się pierwszej klasy ziemie herwalowe i bardzo urodzajne ziemie do sadzenia.

Kolonja „Bom Sucesso“ jest węzłem łączącym drogi Florianopolis — Blumenau — Timbo — Itayopolis — Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fazendy 50 alkwrowe, 100 alkwrowe i 200 alkwrowe. Każda fazenda ma kemp. herwa mata i ziemię uprawną. ... KUPUJCIE!

Bliższych informacji udziela agencja kolonizacyjna.  
Germano Oertel  
Itayopolis, Estação Mafra, Sta Catharina. 19

### KOLONIŚCI!

Bez nawozów sztucznych nigdy wasza ziemia nie wyda tych rezultatów skutecznych i korzystno-pięniężnych, gdybyście nie używali zawsze nawozów chemicznych firmy

#### Fernando Hackradt & Cia.



które nabyć można w następujących miastach i sklepach:  
W KURYTYBIE: Rodolpho Strobel, Rua 13 de Maio N 91  
W SÃO JOSÉ DOS PINHAES: Pedro Chiuratto.  
W AFFONSO PENNA: Soc. Agricola Affonso Penna  
W ARAUKARJI: Sociedade Poloneza Dom Ludowy.

### A VENCEDORA

FABRYKA KARMEŁKÓW I CUKIERKÓW, W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIĄJANYCH.  
Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych.  
Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski

CURITYBA - Rua Cabral N 53 - PARANA

### APTEKA J. MAZUR

POD FIRMA  
PHARMACIA AURORA

ULICA AQUIDABAM N. 62.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres aptekarswa Szybko, tanio i sumiennie.

Posiada również na składzie preparaty gotowe, tak krajowe jak zagraniczne, które sprzedaje tanio dlatego ażeby sprzedać dużo w dzień lub w nocy.

### ESTRELLA DO SUL

PRAÇA MUNICIPAL N. 20

#### Cennik

<b>NACZYNIA EMALJOWANE</b>	Czekolada mi. lqoa, kilo	24500
Patefale emaljowane od	Olivki, lsta	24000
Kasjeriki	Kokosy, sztuka	3100
Dzbanki do kawy		
Mise i miednice		
Dabany		
Splawaczki		
Srviczaniki		
<b>NACZYNIA NACIONALA</b>		
Talercze "Trigee" specjalne, tuzin	Morim "Aquadabam" szt. (20 Yards) 16S	98000
Talercze z pomalowanym brze-giem, tuzin	"Conselhetro", szt.	18000
Talercze deserowe, tuzin	"Beatriz", szt. (20 Yards)	20000
Talercze szklane, pojedynczo	Koldry dla jednej osoby od	5000
Sóln czki od	"", dwoje-osob od	12500
Filizanki do kawy, tuzin	Ubrania kaszmirowe, specjalne	60000
Filizanki do herbaty, tuzin	Ubrania brim, specjalne	12000
Filizanki holenderskie, tuzin	Spoilnie "Brim" po	5000
Garnuszki kamienne od	Półkoszulki po	23000
Naczynia do przyprawy od	Koszule wierzchnie po	5000
<b>ZELASTWO</b>	Kapelusze dla dzieci od	2500
Siekiery "Brazil" po	Kapelusze dla mężczyzn od	6000
Młotki specjalne "	Skarpetki dla dzieci od	800
Rytle "	Skarpetki męskie od	500
Łopaty "	Półkoszulki damskie od	600
Zamki francuskie "	Koldry wiatowe po	12000
Lyżeczki do herbaty, tuzin	Kapelusze słomiane po	800
Lyżki st. lortve, tuzin	Szale baweliane	4000
Zastawki stołowe, para	"Pelucia padrão chie", metr od	1800
Naczynia do mięsa po	"Zepbir" na koszule metr	1000
Noże "Solingen" "	"Xadrez" nakoszule metr	1200
Noże kuchenne "	"Brita" specjalne metr	1000
Aparaty do golenia, "Gillete" po	"Percal" specjalne metr od	1000
Brzytwy po	"Lona" różnego koloru od	1200
Nawisy od	"Baptista" różnego koloru od	1200
Tace i szafelki, para	"Fustão" różnego koloru od	1300
Seyzoryki, specjalne, od	Sarja wveliniana metr	7500
	"Voal" wveliniane metr	10000
	"Kaszmir" angielski pa mary-narki, metr	14000
<b>TOWARY KOLONIALNE</b>		
Cukier biały, kilo		8750
Ryz specjalny, kilo		8650
Mięso suszone, kilo		18000
Smałco, kilo		1900
Kawa, kilo od		1400
"Farina de Mandioca", kvarta		13000
de Milho		23000

20 - Praça Municipal - 20

### Chcecie kupić tanio?

NACZYNIA PORCELANOWE, ŻELAZNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, FARBY, OLEJ, DROBNE RZECZY, SZKŁO DO OKIEN i t. d. --- ZELAZO W SZTABACH.

Kupujcie tylko

#### w CASA VERMELHA

Rua José Bonifacio N. 15.

### Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYEY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR.

KURYTYBA - RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.

ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

### APTEKA „PARANAENSE”

S. Głuszczyński & S-ka.

Ulica Saldanha Marinho N. 53 A

Polecamy uwadze Szan. Publiczności nową polską aptekę posiadającą na składzie wybór lekarstw PO CENACH NAJ-NIŻSZYCH W KURYTYBIE.

Recepty wykonywa się pod ścisłą kontrolą, z całą dokładnością i sumiennnością.

PRZYJMUJE SIĘ OBSTALUNKI -OD ZAMIEJSCOWYCH.

Przy aptece ordynuje stale czterech lekarzy: Dr. Szymon Kossobudzki, Dr. Attilio Bruno, Dr. Karol Heller i lekarka D-ra Marcella Gallinati.

### CENY TARGOWE

w Kurytybie dnia. 20 Lipca 1922 roku.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA WOREK 60 kg.	MILREJSY
Zyto	60 kg.	11\$000
Pszonica argentyńska tutejsza	60 kg.	18\$000
Owies	15 kg.	2\$000
Jęczmień	60 kg.	6\$000
Ryz biały	60 kg.	40\$-50\$
Ryz czerny	60 kg.	38\$000
Kukurudza	60 kg.	7\$000
Kasza tatarska	60 kg.	80\$000
Piszon	60 kg.	16\$000
Fasola nowa	60 kg.	12\$000
Groch	60 kg.	10\$-16\$
Ziemiaki angielskie	50 kg.	5\$000
Cebula	15 kg.	2\$000
Mąka pszenna sublimis	44 kg.	28\$000
" " " "	44 kg.	38\$000
" " " "	40 kg.	10\$00
" " " "	15 kg.	7\$000
Qtręby	30 kg.	5\$000
Cukier mascavinho Rio Gr.	1 kg.	5\$00
" biały refinozony	1 kg.	18\$000
" biały mielony	1 kg.	8\$00
Sól	1 kg.	3\$50
Masło	1 kg.	4\$000
Jaja	1 tuzin	9\$00
Kura	1 sztuka	1\$100 - 2\$500
Stonina	1 kg.	13\$00
Smałco	1 kg.	3\$000
Mięso wolowe	1 kg.	13\$100
" wiewproce	1 kg.	1\$400
Culeb	1 kg.	\$600
Kawa	1 kg.	2\$200
Herwa male	1 kg.	\$500
Miod	1 kg.	\$500
Kaszas	100 litrow	85\$000
Wino nacional	100 " "	95\$000
Nafta, szczytka		27\$000

Ceny powyższe placą kupcy w Kurytybie, nabywcy, względnie wendziści pobierają zwykle wyższe.

### PAMIATKA Z CZESTOCHOWY

„STACJE MEKI PANSKIEJ” wykonane przez Piusa Welonskiego, broszurka bardzo starannie wydana jest do nabycia w Księgarni Polskiej a także w redakcji „Luda”. Broszurka ta na okładce przedstawia kościół czestochowski wraz z klasz-torem. Na pierwszej stronie widnieje cudowny obraz Matki Boskiej Czestochowskiej. W dalszym ciągu, są na jednej stronie modlitwy przy odprawianiu drogi krzy-zowej a na drugiej stronie zaraz fotografia figur stacji czestochowskich.

### Piwo „CRUZEIRO”

jest najlepsze

Zawiadamiam Szanownych kolonistów że kupujemy w każdej ilości jęczmień tylko dwurzędowy

Luiz Leitner

CURITYBA - BATEL - PARANA - OALXA POSTAL 180

FR. DERGINT  
**LIGA**  
czyli POWSZECHNY ZWIĄZEK NARODÓW  
jej zadania względem ludzkości.  
DO NABYCIA U FRANCISZKA DER-GINTA - Rua DR. PEDROZO 140 - CURITYBA.  
Cena z przesyłką 5\$000.

### Ogłaszajcie w „Ludzie”

Barzo ważne ogłoszenie. --- Nader ko-rzysna okazja!  
Mam na sprzedaż ładne gospodarstwo, dobrze ogrodzone, 16 1/2 aliktera ziemi urodzajnej, w tem 3 aliktery herwalu i lasu. Piękny dom z wygodną kuchnią, stodoła i liczne zabudowania. Obser-ny sad z śliwami, jabłkami i pomarańczami. Położenie blisko centrum kolonii.  
Z powodu wyjazdu sprzedaję po cenie bardzo przystępnej. Informacyi udziela: - FRANCISZEK KOTLEWSKI Kolonja ANTONIO OLYNTHO, MUNICIPIUM RIO NEGRO

**Silę Herkulesa**  
dodaje piwo z browaru  
**ATLANTICA** przewyższa-  
jące wszystkie inne.

Fabryka „CAFE BRASIL”  
MARCIN SZYNDA & S-ka.  
SKLEP ARTYKULÓW SPOŻYWCZYCH.  
Kupujemy i sprzedajemy wszystkie produkty krajowe. Wielki skład cukru, kawy, soli, wódki, nafty i t. d.  
Sprzedaz hurtowna i na rozdrób.  
CURITYBA - PLAC TIRADENTES 19 - TELEFON 28  
Filia: Kolonja Thomas Coelho.

Juz nadeszły BIAŁE NAWOZY (Maczka Kostna) pierwszego gatunku do Domu Importowego LUIZ ROSE — Curityba -- Rua José Bonifacio N. 8.

Rozmaitości

NAJSTARSZY WETERAN NA ŚWIECIE.

Chociaż obecna Polska jest jedną z najmłodszych krain, to jednak Polacy mają zaszczyt posiadać w swym gronie najstarszego w świecie obywatela. Jan Karpiński, ostatni żyjący weteran z wojen Napoleońskich walczył przed stu dziesięciu laty pod Borodino. Liczył on wówczas 22 lata; wobec czego czcigodny tan stażec liczy dziś 132 (sto trzydzieści dwa) lata.

Wzięty do niewoli przez Rosjan — nie we wojnie światowej — lecz podczas odwrotu armii Napoleona z pod Moskwy, Krasinśki osiedlił się w Rosji, w szeregach której walczył następnie w Krymie.

Zaledwie przeszłego roku umarła temu starożytnemu weteranowi panu Janowi Krasinśkiemu »młoda« — jak ją nazywał żona. Liczyła ona w dniu śmierci 98 lat; że więc była o 34 lat młodszą od niego, więc słusznie zwat ją »młodą żoną.«

Pan Jan Krasinśki dowiedziawszy się ostatnio, że rząd Rzeczypospolitej obdarowuje weteranów swoich ziemią, zgłosił się również po swoją działkę. Jego prośba o kawał roli została pomysłnie zatwierdzona i dziś p. Krasinśki uprawia kawał otrzymanej od rządu roli w prowincji Poznańskiej.

MAJATEK POLAKÓW W AMERYCE WYNOŚI MILJARD DOLARÓW.

Pan Osada, były prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich w Ameryce wygłosił niedawno w Warszawie dwie konferencje o życiu kolonii amerykańskiej. Mówił on między innymi o wielkiej zmianie sympatii jaka się dokonała u Yankeeów wobec Polaków amerykańskich, pod wpływem Paderewskiego i o niebezpieczeństwie amerykańskiej. Oceniając stosunki finansowe Polaków oblicza majątek kolonii amerykańskiej na miliard dolarów. Przeliczone na marki polskie daje to astronomiczną cyfrę czterech bilionów marek. Prelegent podkreślił też znaczenie imigracji amerykańskiej, zwłaszcza dla zachodnich kresów. Dość wspomnieć, że literalnie pół Poznania wykupił z rąk niemieckich Polacy amerykańscy.

Pan Osada zamierza stworzyć wielki Związek Polaków reemigrantów amerykańskich.

KTO MOŻE W POLSCE BYĆ POSEŁEM.

Według projektu ordynacji wyborczej wybrany na posła może być każdy obywatel Rzeczypospolitej obojga płci, nie wyłączając wojskowych, a jedynym warunkiem jest wiek: poseł musi mieć 25-let skończonych.

W czasie obrad komisji nad ordynacją żądano jednego przynajmniej warunku, aby poseł był piśmienny, ale żądanie takie nie utrzymało się.

Wobec tego więc nawet kobieta może w Polsce być posełem i taki, który pisać i czytać nie umie.

KSIĄŻE HOLANDJI W TARAPATACH PIENIĘŻNYCH.

Książę holandzki znalazł się w nielada kłopotach pieniężnych w czasie pobytu w Paryżu. Przybywszy do Paryża przepędzał wie-

czory na zabawach w pierwszorzędnym restauracjach, tak, że wkrótce stracił 1,000,000,000 franków. Na spłacenie tak pokażnej sumy książę dał kwit, którego jednak jego małżonka Wilhelmina, nie chciała zatwierdzić. Z tego kłopotu wyratowali księcia bankierzy z Amsterdamu z tym jednak skutkiem, że książę musiał opuścić Paryż.

NOWOCZESNY ADAMI EWA.

London ma nowość, a nowością Londynu musi przecieź rozbrzmiewać cały świat. Tym razem nie jest to ani proces rozwodowy, ani mord lub wielkie sprzeniewierzenie, lecz coś o wiele bardziej osobliwego i interesującego. Nie mniej nie więcej, jak tylko to, że państwo Ewan chcą zakosztować rajskich rozkoszy. On jest jednym z bardziej zasłużonych oficerów wojsk brytyjskich, obecnie major, ona 38-letnia szymbarka i elegancka dama. Pobrali się parę dni temu i chcą teraz przepędzić swe miodowe miesiące, oddani jedynie sobie i w stanie zupełnej pierwotności, nie stykając się w najmniejszym stopniu z modną »nadkultura«. Chcemy udowodnić, rzecze major Ewan, że cywilizacja nas nie zniechęciła i że możemy bez odzienia i bez narzędzi dać sobie radę. Pani Ewan jest szczególnie zachwycona tym zamiarem. Wie ona dobrze, że jako pierwotna kobieta będzie musiała więcej pracować niż w stanie cywilizacji. Z liści i skórek dzikich królików spodziewa się sporządzić sobie i mężowi odzienie. Szyć będzie igłą z kości, którą sama sobie sporządzi. Ogień roznieci para małeńska przez pocieranie dwu kawałków drzewa. Zamierza ona też sobie i swemu mężowi sporządzić legowisko z mchu i skórek, którego ona będzie strzedz, zanim mąż nie wróci z polowania. Gotować będzie w otworach ziemi.

Co do sporządzenia nafty nie zdaje sobie jeszcze należycie sprawy. Zależać to będzie od surowców raju, w którym będą się znajdować. Widelca, noża i łyżki nie będą potrzebować. Adam i Ewa ich także nie mieli. Kąpieli będą zażywać w rzece lub morzu. Co do książek i kina, albo teatru, nie będą tego potrzebować: zbyt wiele czasu zajmą im wszystkie troski o obłęd powszedni.

Tymi dniami para ta o wybujałej wyobraźni wyjechała z Londynu, aby się udać do któregoś z wielkich lasów Anglii. Seki fotografów zdjęto podobizny tych nowocześniejszych Robinsonów aparatami fotograficznymi. Jeżeli wciąż ta para istotnie stworzy sobie pierwotny raj, to należy się spytać czy w planie jest wąż przewidziany, lub czy to jest tu wykluzone.

ŻYDOWSKI HUMOR.

W jednym z dzienników wiedeńskich czytamy co następuje: Pewien żyd, kupiec wiedeński, którego syn wybierał się do Morawskiej Ostrowy, aby tam poznać sobie żony, dał temuż synowi taką radę na drogę: »Bądź ostrożnym na punkcie posagu! Jeżeli ojciec dziewczyny popadnie już raz w trudności przy płacaniu swych zobowiązań — żądaj 100,000 koron. Jeżeli zrobił »płajtę« — domagaj się 200,000. Ale jeżeli siedział w więzieniu — nie bierz mniej, niż 600,000«. W kilka dni później otrzymał przewidujący ojciec taką depeszę od swego

syna z Morawskiej Ostrowy: »Mego przyszłego teścia powieszono wczoraj za mord rabunkowy. Donieść telegraficznie, ile mam żądać posagu.«

BANANY JAKO POŻYWIENIE.

Przyzwyczajaliśmy się uważać banany jako owoc, który może służyć jako deser i bardzo wiele ludzi nie ocenia prawdziwej ich wartości żywnej, pomimo, że one taką wartość posiadają narówni z takimi pokarmami jak ziemniaki albo ryż. Wykazują to wielokrotne doświadczenia.

Różne gatunki owoców polecane bywają jako korzystne dla naszego organizmu z tego względu, że zawierają pewne sole, ale nie posiadają one części żywnych, które dostarczająby naszemu organizmowi siły potrzebnej do wykonywania pracy. Iuszczej jest z bananami. Posiadają one właśnie takie części żywne. Dlatego powinno się je traktować jako wytwór równy innym, mający pożywną własność.

Bardzo smaczne są banany pieczone. Do pieczenia należy banany przygotować w taki sposób: z każdego banana zdjąć część skórki na całej seroku.

Ułożę je w naczyniu kamiennym albo emaliowanym skórka na dół i pokropić cukrem brązowym, położę na każdym parę małych kawałków masła; wlać w naczynie wody tyle, aby pokrył dno. Wstawić do pieca i piec aż do utworzenia z bananów rodzaju galaretki.

Bardzo smaczne są również banany osmażone w cieście. Postępować należy następująco. Obrane banany najprzód przekłajać wzdłuż, następnie jeszcze na pół. Każdy kawałek umoczyć w soku cytrynowym i ospytać cukrem pudrowym. Niech postoją przez chwilę, aż przyrządzi się ciasto. Przelać filiżankę mąki i owić liżeczki proszku. Wbić w to następnie całe nie ubite jajko i mieszać, wlewać po troszku do mleka, aż utworzy się dosyć gęste ciasto. Ubić je przez kilka minut aż stanie się zupełnie gładkie i następnie w tem cieście omaczać drobne każdy kawałek banana i smażyć w dosyć dużej ilości tłuszczu, aż do lekkiego zamienienia. Podać można z sosem cytrynowym lub pomarańczowym.

Sos cytrynowy służyć może do wielu różnych deserów. Suk z jednej cytryny i startą skórkę z pół cytryny umieszczać w czystej filiżance cukru i jedną łyżką mąki kukurydzianej (mąki). Kiedy rozmieszane już na gładką masę, dodać jedną i pół filiżanki gorącej wody i ciągle mieszać na ogniu aż do zęgotowania; jeżeli sos nie dosyć słodki, dodać jeszcze cukru. Można ddać kawałek masła, gdyż sos będzie smaczniejszy i pożywniejszy.

Smaczna jest bardzo sałata z bananów i orzechów ziemnych (Para) na łałku sałaty. Sałatę taką przyrządzać należy przed samym podaniem, bo przez dłuższe stanie banany kolor zmieniają. Pokrojone banany ułożyć na ładnym liściu sałaty i pokropić to sakiem cytryny, następnie ospytać dosyć dużą ilością drobniutko poszatkowanych orzechów ziemnych. Jeśli kto lubi, można oblać jeszcze majonezem; z samą cytryną na jednaki smak delikatniejszy i bardziej oryginalny.

Dobry przepis na majonez potrzebny jest w domu, gdyż przydatny być może do różnych celów. Na talerzu głębokim rozetrzeć na gładki proszek pół liżeczki soli i trochę cukru, następnie wbić w to jedno żółtko i wymieszać dobrze, potem wpuszczać po kropki dobrą oliwę, aż umiesz się w ten sposób owić żółtko. Resztę trzy czwarte filiżanki m.żna już dodawać w większych ilościach, nie więcej jednak na raz, jak kilka kropki. Jeżeli utworzy się majonez za gęsty, dodać można kilka kropki octu albo soku cytrynowego. Do tego majonezu można dodać pół filiżanki ubitej na sztywny krem śmietanki. Krem zmieszać z majonezem przed samym podaniem.

Przez durszlak przetrzeć cztery obrane banany; dodać do tego sok z pół cytryny i pół filiżanki cukru pudrowego. Wstawić do pieca w kamiennym naczyniu i piec, aż się utworzy rodzaj przejrzystej galaretki. Odstawić do wystudzenia i następnie zmieszać ze sztywną ubitą pianą z dwóch białek. Z żółtek zrobić sos z dodaniem kilku kropli wanilii i podać upieczone banany oblane tym sosem.

Z GOSPODARSTWA.

O GOSPODARSTWIE PSZCZELNEM.

(Ciąg dalszy).

Na mniejszą skalę może prowadzić każdy rolnik, jednak niewieć jak 10 do 15 uli ramkowych, a po 15 ramek w ulu, z tych piętnastu uli może mieć dwa razy więcej miodu jak z 60 skrzynek. Nie jeden z szanownych pszczelarzy pomyśli sobie, a nawet powie otwarcie że to jest niemożliwe. Ja zaś stanowczo twierdzą i udowodnię, że jeden ul ramkowy da nie w bardzo dobrym roku dwie lity miodu, a w dobrem trzy, a nawet i cztery; zależy to od prowadzenia gospodarstwa i umiejętności wyzyskania pilności pszczoł i czasu pożytku.

Prowadzenie w ulach ramkowych sposobem zwyczajnym t. j. tak samo jak w zwyczajnych skrzynkach, o tyle, że w każdej chwili można wyjąć ramko. Ten sposób nie stanowi jeszcze racjonalnej gospodarki.

Racjonalna gospodarka daje większe korzyści, ale trzeba już do niej dołożyć kapitału, który wróci się już w pierwszym roku. Jakimże to sposobem uozynić? A więc zaczniemy od osadzenia roja do próżnego ula i damy mu 15 ramek.

Pszczoły, by wyciągnęły 1 kilogram plastrów, potrzebują 10 dni pracować, i 10 kg. miodu potrzebują na wosk, z którego skleją 10 ramek, a zatem 15 ramek potrzebują czasu do wyrobienia ich, 15 dni i 15 kilogramów miodu; zużytkowanych na to.

Rój silny liczy od 40 do 50 tysięcy pszczoł, i rój ten w jednym dniu przyniesie do ula 6 kilogramów miodu — to za 15 dni będzie 90 kilogramów. Jeżeli damy mu 15 ramek gotowych — to możemy skorzystać z jego wysiłku i skrzętności.

Uwaga, powyższy obrachunek do całego roju — ale wiemy z doświadczenia, że cały rój nigdy nie idzie w pole, atoli dwie trzecie wychodzą, a jedna trzecia zostaje w ulu do robienia porządku i wygrywania czery.

Wobec tego będzie nie 6 kilogramów atoli 4 kilogramy miodu dziennie a więc za 15 dni 60 kilogramów. Jeżeli pożytek potrwa 25 dni, to jeden rój jest w stanie znieść 100 kilogramów.

Wróćmy się do zwyczajnych skrzynek, n. p. 60 skrzynek da przeciętnie 15 lat (black) miodu i 20 kilogramów wosku, wobec tego przychód przedstawia się,

licząc w obecnych czasach po 500 rs. kilogram miodu, a zatem 15 (lat) razy 27 kilogramów równa się 405 kilogramom, co uczyni 202\$500; 20 kilogramów wosku po 2\$ za kilogram: 40\$ i 202\$500 razem 242\$500.

Teraz obliczmy przychód z piętnastu uli racjonalnej gospodarki, również przeciętnie, 15 uli a 54 kilogramy miodu: 810 kilogr. co uczyni 405\$000; wosku nie liczę, ponieważ tego przy racjonalnej gospodarce nigdy się nie sprzedaje, a chcąc takowy mieć, to hoduje się 10 do 20 uli umyślnie tylko na wosk.

Widzimy iż powyższego przedstawienia, jak się opłaca dobra gospodarka, a jak zwyczajna.

Nie jeden z szanownych pszczelarzy odpowie, że do dobrej gospodarki potrzeba dokładać, a w zwyczajnej gospodarce niedokładnie się zupełnie nie z wyjątkiem skrzynek za 500 rs. a nawet i mniej gdyż zbiję lada jako, o! o! o! tyle że gwoździe kosztują jakie \$100. To jest prawdą.

Jest również prawdą, że zwyczajna skrzynka posłuży zaledwie lat parę, a dobrze zbudowany ul posłuży ze 20 lat i więcej. A, że ta zwyczajna skrzynka jest tak tania, to nam się tylko tak wydaje.

Jeszcze raz powtórzę, że nam się tylko tak wydaje; popatrz się szanowny pszczelarzu, na tę skrzynkę, którą w tej chwili zbileś, ile tam szpar, dziur, a to wszystko pszczołka musi sobie sama pozatykać, ale takie zatykanie kosztuje dość drogo. Jak już wiemy z poprzedniego przedstawienia, że na 1 kilogram wosku potrzebuje pszczoła przetrzeć 10 kilogramów miodu i 10 dni pracy, trzeba nam wiedzieć i to, że na pakę na zalepienie dziur potrzebuje na 1 kilogram dwa razy tyle miodu, to znaczy, że na 1 kilogram papki potrzebuje aż 20 kilogramów miodu.

Powiedzmy, że na skrzynkę wyszła tylko jedna czwarta kilogramu papki, to już stanowi 5 kilogramów miodu, a zatem koszt już jest 2\$500, dalej by nanosić 5 kilogramów potrzebują więcej jak jeden dzień — a w jednym dniu 4 kilogramy miodu, co stanowi 2\$, a więc ta tania skrzynka na pozór, kosztuje 4\$500, gwoździe \$100, sam materiał \$200 — razem 4\$800. Strata czasu conajmniej \$200 a więc cały koszt 5\$. — C. d. n

KU ROZRYWCE.

Z APTEKI.

W jednej z aptek zatrudniony pracownik lubi zaglądać w nieobecności właściciela apteki do flaszek z doskonałym kuracyjnym koniakiem. Zauważył to aptekarz i żeby uratować resztę koniaku, na flaszce nalepił etykietę z trupią głową, używaną, jak wiadomo, do flaszek i słoików, zawierających truciznę. Pewnego razu wchodzi właściciel do apteki w chwili, kiedy pracownik, zdradził głowę, ciągnie z flaszki koniak. — Co czynisz? — woła z udanym prze-

Księgarnia Polska

Wielki skład towarów i przyborów piśmiennych, książek szkolnych, powieściowych i do nabożeństwa.

Ceny niskie --- Dobra obsługa.

Wykonywa także wszelkiego rodzaju druki, jak powinszowania, zaproszenia, zawiadomienia, listy, koperty, rachunki z nagłówkami i t. p.

Bohdan Mikoszewski & Cia.

CURITYBA --- PRAÇA TIRADENTES Nr. 52 --- CAIXA POSTAL H

razeniem aptekarz — nieszczęśliwie, co czyści? To przecież trucizna, a tu znak ochronny! Trzeba być ślepyml.

— To nic, — mówi pracownik. — Ja widziałem jak pan aptekarz pił z tej samej flaszki, a ja nie chciałbym pana przeżyć.

PODTATUSIAŁY AMANTI.

Pewien podtatusiały bogomocny, spacerując w towarzystwie podziękanej damy, kokietował wyzywająco przechodzące piękności. Dostrzegłszy to dama, rzekła:

— Jak uważam, to w panu lepiej jest zostać pociąg do kobiet.

— Tak pani — odrzekł zagadnięty — pociąg został, ale lokomotywa już dawno odjechała.

PHI! COŚ WIELKIEGO!

Mala Mania (z przechwałką): — Mój blat i ja tośmy bliźnięta, aha!

Mala Stasia (pogardliwie): — Phi jakby mój blat i ja chcieliśmy, tobyśmy też byli bliźnięta, ale my tego nie chcemy.

GDZIE SIĘ DWOJE KŁÓCI — TRZECI KORZYSTA.

— Kiedy słyszę, jak żona kłóci się z mężem — to akby mnie ktoś po sercu miodem smarował.

— A, to pan widocznie kawaler?

— Nie kawaler, ale mam skład szkl i porcelany.

KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KURYTYBIE.

OKÓLNIAK PRASOWY N. 22.

Grupa osób dobrej woli założyła „Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi za granicą im. Adama Mickiewicza”.

Ustawa Towarzystwa, podpisana przez pp.: Antoniego Osuchowskiego, Wojciecha Trampczyńskiego, Antoniego Pankowskiego, Konstantego Skirmunta, ks Antoniego Szlagowskiego i Jana Kochanowskiego, została przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdzona.

Towarzystwo to ma na celu opiekę nad licznymi skupieniami polskimi, istniejącymi poza granicami politycznymi naszego Państwa, utrzymanie i rozwój w poszczególnych skupieniach polskich uczuć narodowych jakoteż krzewienie i popieranie działalności kulturalno-światowej.

Skupienia polskie nad którymi Towarzystwo pragnie rozłożyć opiekę, dzieli się na dwie kategorie:

Pierwsza obejmuje ludność osiadłą od wieków na ziemiach, stanowiących dawniej przynależność Rzeczypospolitej, a które obecnie nie weszły do składu Państwa Polskiego.

Ogólna liczba ludności tej kategorii dochodzi do czterech milionów.

Drugą kategorię stanowią liczne skupienia Polaków poza granicami ziem, stanowiących dawniej przynależność Rzeczypospolitej, rozproszone po całym świecie, składające się z wychodźców, zniewolonych w swoim czasie do opuszczenia macierzystego kraju skutkiem prześladowania politycznego lub ciężkich warunków ekonomicznych.

Kategoria ta stanowi również około czterech milionów — ogółem więc — poza sferą bezpośredniego wpływu państwowości polskiej liczymy, zgodnie ze statystyką, ośm milionów Polaków.

Wszystkie te skupienia wystawione są na niebezpieczeństwo wynarodowienia. Składa się na to brak na miejscu środków oświaty narodowej, szkół, czytelni, niedostateczny związek z krajem ojczystym, mieszana mieszanina, brak należytej organizacji i brak większego zainteresowania się ze strony miejscowej polskiej inteligencji.

Podjęcie więc stałej nieprzerwanej akcji opiekuńczej nad tą masą rozproszonych ludności polskiej stanowi kategorię obowiązek ogółu polskiego i leży zarazem w jego najwyższym interesie.

Dążyć należy zatem do tego, aby żaden mieszkaniec kresów czy też dalszych osiedlak nie był stracony dla życia polskiego, dla myśli polskiej ale pomimo odległości czuł łączność językową i plemienną ze swą Macierzą.

Za przykład niech nam posłuży roz wój kolonii amerykańskich, które zasilają nas już teraz doborom wykwalifikowanych pracowników praktycznie wyszkolonych, przez wydatną pomoc materialną i nawet ofiarą krwi.

Inne narody przywiązują niezmierną wagę do skupień narodowych poza granicami państwa. Dowodem tego jest opieka i zapobiegliwa troska, jaką Francja, Włochy, Anglja, Belgja i inne narody odczuwają swoje kolonie, podtrzymując w nich ducha narodowego i rozwój ekonomiczny, nie żądając na ten cel znacznych zasobów pieniężnych.

Zgłoszenia osób i instytucji na członków Towarzystwa przyjmuje i bliższy wyjasnień udziela tymczasowo biuro Towarzystwa przy ulicy Senatorskiej N. 8 m. 8 od 5-jej do 7-jej po południu, deklarowane zaś wpłaty przyjmuje Bank Haa-

dlowy w Warszawie na otwarty w tym celu rachunek pod nazwą: „Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi za granicą im. Adama Mickiewicza”.

POLSKI KOMITET RATUNKOWY DZIECI D. W. SYBERJI.

Polski Komitet Ratunkowy Dzieci D. W. Syberji postanowił na ostatnim posiedzeniu w dniu 24-go czerwca b. r. zwinąć swą działalność i osiągnąć zalegające składki i listy.

Wzywa się zatem wszystkich zalegających do natychmiastowego nadesłania list i ewentualnych składok na adres: „CONSULADO DA POLONIA — CAIXA POSTAL 33 — CURITIBA — PARANA.

W razie dłuższego zaniedbania Komitet ogłosi nazwiska osób i numery list, którym je posłano. Nadesłanie list jest bezwzględnie koniecznym do ostatecznego zamknięcia rachunków.

W dalszym ciągu wpłynęły poniżej podane kwoty za pośrednictwem:

P. Walentego Falata z Arancaria 61\$000.  
P. Jana Mokwy z Santa Theresy 38\$000.  
P. Stanisława Ciesielskiego z Teixeira Soares 42\$000.

P. Piotra Lisowskiego z Erechim 26\$000.  
P. Michała Prevot z Foz de Iguaçu 106\$000.

P. Jozefa Adamowicza z Apucarana 39\$000.

P. Albina Piotrowskiego z Iwaly 120\$000.

P. Wacława Welińskiego z Cruz Alta 32\$000.

P. Piotra Nowackiego z Nova Galicia 32\$000.

Ks. Gwaly M. Stysia z São Feliciano 402\$100.

P. Władysława Topaczewskiego z São Feliciano 50\$100.

P. Antoniego Sokółowskiego z Canoinhas 10\$000.

P. Leona Kryndy z Hansa 5\$000.  
P. Ignacego Kłosowskiego z Rio Verde 22\$500.

P. Karoliny Słoniczewskiej z Passo Fundo 145\$000.

P. Jana Czakiego z Rio Uruguay 130\$000.  
P. Albina Piotrowskiego z Iwaly 36\$600.  
P. W. Szlachty z Rio Claro 7\$000.

P. W. Stadykowskiego z Cruz Machado 15\$400.

P. Bolesława Węclewskiego z Barro 32\$000.

P. Antoniego Słecleckiego z Rio Claro III 73\$300.

P. Franciszka Hansa z Guarany 54\$800.  
Ks. Jana Rzymelki 56\$000.

P. Wiktora Hlazelskiego z Castro 10\$000.  
P. Jana Nowaka z Iraty 32\$000.

Polskiego Tow. Rolniczego z Marianna Pimentel 153\$000.

Pol. Tow. im. Bartosza Głowackiego z Mafra 47\$000.

P. St. Głuszczynskiego zebrane na przedstawieniu 150\$000.

P. Felksa Brzostka z São Paulo 35\$000.

P. Andrzeja Szymudy z Prudentopolis 35\$000.

P. Teodora Mendaka z Passo Fundo 215\$000.

P. Sta. Mazurkiewicza z Porto Alegre 60\$000.

P. Józefa Cholewiczka z Vera Guarany 28\$500.

P. Bolesława Kosłińskiego z Santa Barbara 2\$000.

P. Andrzeja Wypcha 3\$000.  
P. Romana Paula z Marechal Mallet 59\$000.

P. F. Zi 10\$000.  
Uzyskane ze sprzedaży zegarka damskiego ofiarowanego przez p. Anielę Kęcką 40\$000.

Razem 3:202\$600.  
Za Skarbnika: STAN. ZAWADZKI

KOLONJA Cel QUEIROZ (Amola Faca)

Z dniem pierwszego maja b. r. ziemia na kolonji Cel Queiroz z herwą, jako też pod uprawę, sprzedawaną będzie po poniżej podanych cenach.

Cena ziemi wraz z domiarem

DLA PARANCZYKÓW DLA RIOGRANDENCZYKÓW I CATHARIŃCZYKÓW.

Table with 2 columns: Price ranges for land parcels (e.g., 10-20 alqueires for 70\$000) and corresponding prices for different groups (Paranczyków, Rio-grandenczyków, Catharińczyków).

Zamawiający ziemię składa tytułem zadatku połowę wartości ziemi, zaś po odmierzeniu dopłaca resztę, poczem otrzymuje niezwłocznie tytuł definitywny. Przeprowadza parcelacje i udziela informacji: WŁADYSŁAW RADECKI.

Adres dla listów: Ladisłau Radecki -- GUARAPUAVA -- PARANA. --- Telegraficzny Radecki --- Guarapuava.

SKŁADKI

Na Kościół Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej: Lucja, Helena i Henryk Szymański ze São Paulo po \$5000, razem 15\$000.

—  
Na fundusz prasowy złożył p. Józefat Kłyszewski 2\$000.

POLSKA SPÓLKA HANDLOWA "SATURN" W SÃO PAULO.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych Kupców Polskich z Parany, Santa Catharyny, Rio Grande do Sul i innych stanów Brazylii, że z dniem najbliższym przeniesliśmy biuro naszej Spółki na RUA EPITACIO PESSOA N. 30.

Zadaniem naszym będzie nadal jak i dotąd sumiennie wykonywanie wszelkich zleceń, jakie łaskawo kupcy polscy raczą nam powierzyć.

Podajemy się pośredniczyć we wszystkich zakupach tutejszych wyrobów albo zagranicznych jak również kupna lub umieszczenia produktów parających, sznita catharyńskich, rio grandenskich.

Wystarczy nam wysłać listę wyrobów żądanych albo produktów do sprzedania lub umieszczenia, cen i warunków a jesteśmy przekonani, że zadowolimy najzupełniej wszystkich do nas się zwracających.

Z poważaniem: POLSKA SPÓLKA SATURN — SÃO PAULO — RUA EPITACIO PESSOA Nr. 30.

POSZUKIWANIA.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie poszukuje:

Andrzej Sewerjanow, zamieszkały w Bela Crka (Banat) Jugo-Slawia (Ruski pułk, dla kadeta Andrzeja Sewerjanowa) poszukuje p. Kompisty i bratanika Lucjana Kempisty, przybyłych do Prazilji z Turcji (Gallipoli) w początku lub środku 1901 roku i mających jakoby zamieszkiwać w Rio de Janeiro, lub jego okolicach.

—  
Stefan Piłowarczyk, zamieszkały w Siedlech ul. Parkowa, ul. Parkowa 10, m. 2 poszukuje swego stryja Ludwika Szarka, który w roku 1909 wyjechał do Brazylii.

Poszukiwany lub ktokolwiek by wiedział miejsce pobytu poszukiwanego, zechce się zgłosić pisemnie do Konsulatu Polskiego w Kurytybie.

—  
GERTRUDA KALINOWSKA, z GLANERTÓW, poszukuje swojego stryja GLANERTA, pochodzącego z powiatu Starogard (Pomorze), który przyjechał do Brazylii 40 lat temu. Ktoby o nim wiedział lub on sam zechce się zgłosić do Redakcji „Ludu”.

—  
Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że z dniem 5-go lipca b. r. otworzyłem przy ulicy São Francisco N. 56 (esquina rua Barão do Serro Azul) w Kurytybie

Gospodę Polską

w której Szanowni Rodacy znajdą za umiarkowanym wynagrodzeniem wygodnie urządzone pokoje i kuchnię smaczną i zdrową.

Przyjmuję stałych siolowników za umiarkowanym wynagrodzeniem.

BEZPŁATNIE KAPIEŁ GORĄCA I ZIMNA.

56 Artur Gosławski Rodakom przybywającym do Kurytyby

polecamy gorąco i serdecznie ogłoszona GOSPODĘ POLSKĄ naszego Rodaka. Miejsce bardzo dogodne, prawie w centrum miasta, blisko kliniki D-ra M. Szeligowskiego. Z niej łatwy przystęp do Redakcji „Ludu”, która się znajduje na ulicy będącej przedłużeniem ulicy São Francisco.

STOLARZY

Potrzebuję FABRYKA FORTEPIANÓW NA ALTO DA GLORIA. ZAPŁATA DOBRA; wypłaca się co 15 dni. 57

PADARIA REFORMA.

DOBRY CILIB! Bogaty skład towarów kolonialnych i napojów. Prócz uprzejmej obsługi, bezpłatna dostawa wprost do domu! Stale kupującym sprzedaje się także na książkę. Najniższe ceny dziennie. Zamiast gotówki przyjmuje się także produkty rolnicze. — IGNACY HABITH Aven. Dr. Candido de Abreu N.64 Curityba — Parana. 15

CASA IDEAL

CURITYBA — RUA JOSÉ BONIFACIO N. 9 — PARANA W pobliżu Katedry.

Przybywając do Kurytyby nie omieszkaście odwiedzić naszego sklepu obuwia. Ponieważ posiadamy własną fabrykę obuwia, jesteśmy w stanie obsłużyć każdego fregeza wedle gustu i życzenia.

Prócz obuwia najrozmaitszego gatunku prowadzimy także wielki skład półkozuchów, gum, farb, szuwaksów i cholewek. Zwracamy uwagę, że we fabryce wszelkie ceny na obuwie są o wiele tańsze, niż w poszczególnych sklepach, zależnych od fabryki.

Dom nasz znajduje się blisko katedry, przy obszernym placu nadającym się do postoju dla przybywających z kolonii.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Dr. Carlos Heller Wszecstronna Klinika.

Specjalne lecenia chorób wenerycznych i pęcherza (Cystitis i Gonorrhoe).

GODZINY PRZYJĘĆ:

Od 9-jej do 11-jej: w aptece Gerber — Portão. Od 1-jej do 4-jej: Praça Tiradentes N. 57 (nad apteką „Minerva”

KOLONIZACJA W CASTRO

Właściciele fazendy MARACANA sprzedają kilkadziesiąt lotów 10 alkwowych pierwszorzędnej ziemi (lasu) pod uprawę. Odległości nowej kolonii od Castro około 1 i pół mil. Cena za alwier od 200—300\$000. Kaplicę na miejscu. Budynek na szkole. Bliższych informacji udziela: DR. SZELIGOWSKI W KURYTYBIE — Rua S. Francisco N. 25 i p. MUSIAŁOWSKI W CASTRO. 46

AO LOUVRE

NAJWIĘKSZY I NAJLEPSZY DOM MÓD I KONFENKCJI Curityba — Joinville

Bardzo ważne ogłoszenie!

Poza wszystkimi materiałami i modnym delikatnym płótnem mamy zawsze kompletny i delikatny wybór towarów służących do ogólnego użytku, które sprzedajemy po BARDZO UMIARKOWANEJ CENIE dla wszystkich fregezów.

Table listing fabric types and prices: ZEFIR (waski kolorowe, trwałe, metr \$800), BRIM (ciemny waski, metr \$800, \$1200), ALGODÃO (w sztukach 10 metrów 9\$000, 11\$000).

Table listing fabric types and prices: PEUCIENKA (najlepsze w kratki, metr \$400), CHITA (w kolorach jasnzych, metr \$800), KAZMIR (140 cent. szerokości, metr \$400).

Table listing fabric types and prices: POŁPŁÓTNO (na obrusy, serwetki białe 140 cent. szerokości, metr 3\$800), ETAMINE (na firanki metr 1\$800, 2\$400).

CENY STAŁE I ZA GŁÓWKĘ.



Zawzięcie się biegała z zarzutami nadzwyczajny ruch w do-  
kach po unięku. Ludek zjeżdżał się z dębami do chrztu, z penitentiami  
do spowiedzi, z parami do ślubu.

Władze darych władz miejsowych zaledwie 20 tysięcy uniów nie  
przysięgła prawosławia. Według raportu burmistrza, prześladowanie z Peters-  
burga — 50 tysięcy, ale i ta cyfra była bezczelnie skłamana, gdyż w rzeczywistości  
nie było jej więcej, niż w innych miastach. Nie posiadając własnych cerkwi unięckich, a uwa-  
żając się za katolików, „oporni” ujęli się do postęgu religijnego w ko-  
ściołach rzymsko-katolickich, udając się do Lublina, Warszawy, Częstochowy,  
ponieważ hierarchicy katolicki należący do strachu przed samowładnymi katami od-  
mawiali im tych postęgu. Podczas każdego odpustu w Częstochowie (ropiada  
był w owym czasie, jak także zwierzka).

Co do opornych przysięgła się za kordem, do Galicji, aby tam do-  
paść formalskości chrześcijaństwa lub ślubu. Cerk, zanurzając się  
w metryki chrztu i ślubu fikcyjnie „karakowskie”, wyłączone przez przy-  
jęcie w metrykach do byłych parafii unięckich księży katolickich.  
Po kilku latach kosciół i zwiędła parafie rzymsko-katolickie w  
tych miastach, aby nie było trudniej było wyznaczyć się z pod kontroli i korzystając  
z publicznych kosciół katolickich. Księżom rzymsko-katolickim nakazano,  
aby przed wysłuchaniem spowiedziących się w dębach i w kościołach katolickich  
tytułach dla sprawozdania, czy rzeczywiście się obrócili rzymsko-kato-  
lickiego księży, nie przedstawiających tych nakazów, karano dyscypli-  
narnie, suspendowano i wywołano, co w końcu doprowadziło do zupeł-  
nego niemożliwego wyłączenia ideowych elementów wśród duchownych i za-  
stąpienia ich przez ludzi — w najlepszym razie ślubnych, a często wy-  
stępnych.

Tęka drogą odbywał się „dobrowolny powrót uniów” na tano pra-  
wosławia.

— 108 —

### \* OPORNI I WALKA Z NIEMI.

W roku 1836 generalny gubernator Horko wyjechał „przyjeżdżając najwy-  
szsz”, wymierzając kartę na uniów, „którzy zaniedbywali prawosławnych  
chrztów, ślubów i aktów zejścia. Podzięk i inni ślubna kosciółka wraz  
ze strażą zamykały drzwi „opornych” bez ustanku. Porównanie niemożliwe  
i zanoszono do chrztu prawosławnego ślubu się obrócić w prawo-  
wosława po unięckich, tak samo, jak porównanie ciał zmarłych dla pogrzeba-  
nia ich na cmentarzu prawosławnym.

„Przywołów” opornych wywołano w dalszym ciągu do guberni Cher-  
nososskiej i Orenburskiej, gdzie znów widnie niemożliwe nie przestawały  
i gubernator Horko wyjechał „tyśkę rodzin unięckich do guberni Orenburskiej,  
gdzie je osiedlono na jaskrawej ziemi bezwzględnie, nie dając im narzędzi, ani  
inwentarza.

Ustanowiona jeszcze w roku 1877 komisja sądziła (pod przewodni-  
ctwem archiepiskopa warszawskiego) dohodzila, czy przyznanem dźwad  
lub przedad katolika, podlegającego o podłożeniu ruskie, nie był  
unię — i na tej podstawie uznawano (niekiedy katolika za prawosławnego,  
nie posiadającego żadnych przez trzy aktów chrztu, ślubu, lub zejścia. Pro-  
wadzono do do niedługożnego „stomatyzowania” ślubników i było zrodzono  
strasznych utrapień „opornych” przy ślubach i t. d., gdyż dzieci  
rodziców, północnych ślubników „kirkowskich”, uznane były za nie-  
prawe.

Taki stan rzeczy wywoływał zjawiska wprost potworne, naprzykład  
między innymi obrzytym ióda potarów w miejscowościach po unięckich: to  
rodzice „oporni”, obieg w jaskrawym sposobie wyposazić potomstwo, które  
wadało do do niedługożnego „stomatyzowania” ślubników i było zrodzono  
strasznych utrapień „opornych” przy ślubach i t. d., gdyż dzieci  
rodziców, północnych ślubników „kirkowskich”, uznane były za nie-  
prawe.

Przedstawienie niędy nie opuszczali „opornych”. Pop i północni czy-  
hall na dęgu we wsie ródzłej, aby w ten czy inny sposób przedsięwzięć go  
do cerkwi prawosławnej, aby w najlepszym razie ślubić woli ślubu. Wywa-  
rzało to niezłe skutki.

Oto naprzykład wódek dzieci wznosiła epidemia obrzy, scharłachtu lub  
dyfterii. Boję się popów i prawosławnych pogrzebów. Nadzie ukłony bro-  
nili od łobczy, dędo przed obywatelską i ich strony „domniemano, ale  
ukrzywdził się i zamienił chorebami, przewidywając konsekwencje ukrycia śmierci.  
Ślad epidemii zaryzyki się z nadzwyczajną gwałtownością. Skoro dziecko

że nie chce ulegać konsystorzowi, który zaprzęda je winę. Gdy powrócił arez-  
tował „najniebezpiecznych”, tłum rzucał się na strażników policyjnych. Nikt z  
chłopów nie poszedł do indagacji, a oltarzyskie, który stanął do śledztwa,  
spalono dom, nie dopuszczając do uradowania czeskiego władcy.

W Zaleszczykach obito oltarzyskie, który wzdrygał się grać na obczere-  
ku. Powracając do tąd i wyciuch ostaniego przez konsystorz dęz-  
skiego. Rząd karszał z tych i temu podobnych wypadków, aby wyślęcić  
przeciwko burzącym się ludzki i się zbierać.

W Kodniu cała ludność okrywała koczół i nie dopuszczając do ura-  
wienia, które przybyło z pomocą miejscowego księdza. W starciu z wojskami  
i koczarkami padli reuzi; tłum rozproszono bagietkami, niemożliwością po-  
aresztowano.

Wypadki w Kodniu podzielały na inne miejscowości, gdzie już zapro-  
wadzone były reformy konsystorzów: w Horodyszczu, Parczewie, Opolu, Dol-  
hobrodach powstały zaburzenia, tłumione przez naczelników ojeżdżących. W  
Dukolowie (powiat biały) naczelnik nakazał wydania kluczy od kosciółka, gdy  
zas paraliżem żądania tego nie wypełnili, bto kobiety, wymierzając się na im po  
oszczędzaniu batogów.

Kiedy upłynął termin, wyznaczony na zaprowadzenie nowych posta-  
nowień konsystorskich, poczęło opornych księży wywozić do Rosji, co jesz-  
cze bardziej podniecało nasy, zwłaszcza, że księża starani na zesłanie, za-  
chowywali się z wielką godnością.

Sprawozdany z Galicji Rusin, Kuzniecki, zostawczy w roku 1868 bi-  
skupem chełmskim, popierał akcję „oczyszczenia Unji z naleźności pol-  
skich”. W ciągu przeszło dwu lat miał rządowi pracę w tym kierunku,  
aż wreszcie, zrozumiały, że przegłowal dzieło zupełnie bezsensowne  
Unji, podał się do dymski i powrócił do Galicji. Jego następcą, również  
Rusin galicyjski, Marcell Popiel, part do zwołania Unji zupenie światło-  
nie, przez dwa lata trzebao duchowno-ustawie unioke, usuwając księży,  
przywłaszczony Jo Unji, i zastępując ich galicyjskimi lub zeta prawosław-  
nymi. „Malicjanie”, nie estyli się zadowolili, która przyzmo-  
wała ich niechętnie, a nawet wrogę, widząc w nich narzędzie poli-  
tyki rządowej. Rząd natomiast postanowił oprzeć się na ni b jako  
na poddaństwo, z którego mógł niekiedy już zacząć cięś. Ciesząc się Unji.

W październiku roku 1878 konsystorz chełmski wydał skłócić dęzcy  
duchowno-ustawie unioke czasu tylko do Nowego Roku an dobrowolne przy-  
jęcie prawosławia.

— 109 —

### \* OPORNI I WALKA Z NIEMI.

W roku 1836 generalny gubernator Horko wyjechał „przyjeżdżając najwy-  
szsz”, wymierzając kartę na uniów, „którzy zaniedbywali prawosławnych  
chrztów, ślubów i aktów zejścia. Podzięk i inni ślubna kosciółka wraz  
ze strażą zamykały drzwi „opornych” bez ustanku. Porównanie niemożliwe  
i zanoszono do chrztu prawosławnego ślubu się obrócić w prawo-  
wosława po unięckich, tak samo, jak porównanie ciał zmarłych dla pogrzeba-  
nia ich na cmentarzu prawosławnym.

„Przywołów” opornych wywołano w dalszym ciągu do guberni Cher-  
nososskiej i Orenburskiej, gdzie znów widnie niemożliwe nie przestawały  
i gubernator Horko wyjechał „tyśkę rodzin unięckich do guberni Orenburskiej,  
gdzie je osiedlono na jaskrawej ziemi bezwzględnie, nie dając im narzędzi, ani  
inwentarza.

Ustanowiona jeszcze w roku 1877 komisja sądziła (pod przewodni-  
ctwem archiepiskopa warszawskiego) dohodzila, czy przyznanem dźwad  
lub przedad katolika, podlegającego o podłożeniu ruskie, nie był  
unię — i na tej podstawie uznawano (niekiedy katolika za prawosławnego,  
nie posiadającego żadnych przez trzy aktów chrztu, ślubu, lub zejścia. Pro-  
wadzono do do niedługożnego „stomatyzowania” ślubników i było zrodzono  
strasznych utrapień „opornych” przy ślubach i t. d., gdyż dzieci  
rodziców, północnych ślubników „kirkowskich”, uznane były za nie-  
prawe.

Taki stan rzeczy wywoływał zjawiska wprost potworne, naprzykład  
między innymi obrzytym ióda potarów w miejscowościach po unięckich: to  
rodzice „oporni”, obieg w jaskrawym sposobie wyposazić potomstwo, które  
wadało do do niedługożnego „stomatyzowania” ślubników i było zrodzono  
strasznych utrapień „opornych” przy ślubach i t. d., gdyż dzieci  
rodziców, północnych ślubników „kirkowskich”, uznane były za nie-  
prawe.

Przedstawienie niędy nie opuszczali „opornych”. Pop i północni czy-  
hall na dęgu we wsie ródzłej, aby w ten czy inny sposób przedsięwzięć go  
do cerkwi prawosławnej, aby w najlepszym razie ślubić woli ślubu. Wywa-  
rzało to niezłe skutki.

Oto naprzykład wódek dzieci wznosiła epidemia obrzy, scharłachtu lub  
dyfterii. Boję się popów i prawosławnych pogrzebów. Nadzie ukłony bro-  
nili od łobczy, dędo przed obywatelską i ich strony „domniemano, ale  
ukrzywdził się i zamienił chorebami, przewidywając konsekwencje ukrycia śmierci.  
Ślad epidemii zaryzyki się z nadzwyczajną gwałtownością. Skoro dziecko

ostrą karą. Byłby wolał cierpieć sam, aniżeli księdza zdradzić.  
Przewodniczący sądu nie dał jednak  
jeszcze za wygraną i dalej pytał:  
— Oskarżony zaprowadził zatem księ-  
dza do wsi, a potem wrócił. Jak dłu-  
go mógł być przy księdzu?  
— Przynajmniej trzy godziny, — od-  
rzekł ksiądz.  
— Dla czego tak długo? Przecie do  
wsi nie jest tak daleko.  
— Cholewik nie tylko mnie zapro-  
wadził, lecz i zapoznął z ludźmi, a to  
zabrájo wiele czasu.  
— Ale gdy od księdza odszedł, czy  
nie mógł fabryki podpalić?  
— O tem nie wiem.  
— Lecz zaraz znowu obrońca się odez-  
wał:  
— Co do tego proszę wezwać na  
świadka kupca pana Rekawika.  
Po chwili i ten świadek stanął przed  
sądem i na zapytanie opowiedział, co  
następuje:  
— Wiadomość o przyjeździe księdza  
otrzymałem bardzo późno. Skorom ja  
jednak otrzymał, udałem się natychmiast  
do Cholewika, zbudziłem go i powie-  
diałem, o co chodzi. Wybrałem go na  
przewodnika dla tego, ponieważ pocho-  
dzi z tamtej parafii i wszystkich ludzi  
dobrze zna. On udał się zatem ku  
dworcowi, ja poszedłem do domu. Lecz  
za krótką chwilę nadbiegł Cholewik z  
wiadomością, że ksiądz w drodze spo-  
tkał. Zabrałem się czempredzej i poszli-  
śmy wszyscy trzej. Gdyśmy księdza za-  
prowadzili i zaszajomili, wróciłmiś oby-  
dwaj z Cholewikiem do wsi. Już z dale-  
ka spostrzegliśmy kłój pożaru. Z cieka-  
wości podszliśmy bliżej, ale niedłu-  
go potem udadłmi się do domu. Chole-  
wik pozostał jeszcze u mnie z dobrą  
godziną.  
— Z tego wynika — odezwał się  
obrońca, — że oskarżony Cholewik nie  
mógł być podpalaczem. Jak bowiem  
świadek Rekawik pod przysięgą zezna-  
je, był Cholewik wieczorem przed po-  
żarem w domu i spał. Potem zezna-

ks. Borowski i kupiec Rkawkik, że prze-  
bywali wszyscy trzej przynajmniej cze-  
ry godziny poza Zawadą Cholewicko-  
wicz tylko o ten czas, gdy Cholewik od  
Rekawika wyszedł, a księdza spotkał.  
— Jak długo mogło to trwać?  
— Najwyżej ćwierć godziny, — od-  
powiedział Rkawkik.  
— Cwierć godziny nie starczy, aby  
zabiedz od kupca Rkawkika do fabryki  
Macka. Zresztą mamy świadka na to, iż  
Cholewik w tym czasie znajdował się  
na drodze. Pan Horn zeznał, że go wi-  
dział. Kiedy to było? — spytał oskar-  
żonego.  
— Kilka minut po tem, gdy od pa-  
na Rekawika wyszedł. Zaledwie minie  
pan Horn minął, spotkałem księdza.  
Sąd zaważwał świadków Horna i ks.  
Borowskiego, ażeby stanęli sobie do  
oczu.  
Horn zmieszany spogłądał na księ-  
dza, a ten z łatwością rozpoznał owe-  
go człowieka, któremu dopomagał  
wstać, gdy upadł.  
— Czy pan poznaje księdza? — spy-  
tał sędzia.  
— Nie... nie przypominam sobie, —  
odpowiedział świadek.  
— Jaki? — rzekł obrońca, — prze-  
cież ksiądz dopomógł panu wstać, gdyś  
upadł, czy prawda?  
— Tak.  
— Jak to było? — spytał sędzia.  
Ksiądz zaczął opowiadać:  
— Gdy na dworcu nie zastałem prze-  
wodnika, udałem się wyplatawzy ludzi  
o droga, ścieżkami kłój fabryki ku wsi.  
Lecz ponieważ wieczór nie był zbyt  
ciemny, łatwo mogłem widzieć, w któ-  
rą stronę iść trzeba.  
Wtem usłyszałem szybki bieg i za-  
raz ujrzałem człowieka, pędzącego, co  
sił. Był to, jak dzisiaj wiem, ten oto  
świadek.  
Tu wskazał na Horna.  
— Przybiegłszy nad rów, chciał ją-  
prześcocyć, przy czym padł i jak przy-  
puszczałem, wywiehnął sobie nogę. Pod-  
biegłem i pomogłem mu wstać a na-

wet chciałem go prowadzić, lecz tego  
nie przyjął.  
— Pan Horn zeznał przed chwilą, —  
odezwał się na to sędzia, — że wracał  
z przechadzki i szedł wolno. Czy ksiądz  
przypomniał sobie dokładnie, że biegł?  
— Tak jest, — odpowiedział ks. Bo-  
rowski, — przypominam sobie dobrze,  
że spostrzegłszy go, pomyślałem: Dla-  
czego ten człowiek tak ucieka?  
Pan Horn był bardzo zmieszany i gdy  
sędzia zapytał, dlaczego zeznał, iż  
szedł wolno, skoro świadek ten oswiad-  
cza, że biegł ze wszystkich sił, jakając  
się odpowiedział:  
— Zapomniałem... bo skutkiem upa-  
dku czułem się bardzo zdenerwo-  
wany...  
— A więc pan przypnaje, że pan u-  
ciekał, co sił? — zapytał się obrońca.  
Horn odrzekł:  
— Może być... nie wiem dokładnie,  
gdziebym sobie każdy szczegół spa-  
miał?...  
— Ale przedtem wyraźnie pan sobie  
przypominął, że pan szedł wolno, jak  
z przechadzki? — odrzekł na to prze-  
wodniczący sądu.  
— Tak mi się zdawało.  
— A żkąd pan tak uciekał i dla-  
czego?  
— Na to świadek nie umiał odpowie-  
dzieć i milczał.  
— Przecie bez przyczyny człowiek  
nie biegnie mianowicie po nocy, gdy  
ciemno i łatwo upaść można. Niech so-  
bie pan przypomnia.

Horn jednak nie mógł sobie niczego  
przypomnieć.  
Wiem jeden ze świadków zgłosił się  
do przewodniczącego.  
— Ja widziałem pana Horna o tym  
samym czasie blisko fabryki Macka.  
Na te słowa szmer powstał na sali,  
bo wszyscy zaczęli przypuszczać, że  
Horn mógł podpalić fabrykę. I sądził  
się tak zdawało. Sprawa wzięta całkiem  
niespodziewany przebieg.  
Prokurator sam stawił wniosek o  
uwolnienie oskarżonych, a sąd po kró-

kiej naradzie wydał wyrok uwalniający  
obu braci.  
Wprawdzie Teodorowi Cholewickowi  
groził jeszcze jeden proces o wyłama-  
nie się z więzienia, lecz wszyscy przy-  
puszczali, że przyznane mu zostaną ja-  
godzące okoliczności. Tymczasem wy-  
puszczono obu braci na wolność.  
Natomiast sąd wydał rozkaz zatrzy-  
mania w więzieniu pana Horna, podej-  
rzanego o krzywoprzysięstwo i podpa-  
lenie fabryki Macka.  
W całej tej sprawie przypadek ode-  
grał wielką rolę. Ani Rkawkik nie znał  
nazwiska ks. Borowskiego, bo chodzilo  
o to, aby tajemnicę jak najlepiej zacho-  
wać. Przypadek zrzucił, że Józef przy-  
jechał na pogrzeb i z ks. Borowskim  
się poznał, przypadek zrzucił, że mógł  
Rkawkikowi nazwisko księdza powie-  
dzieć; przypadkiem było, że list o przy-  
jeździe księdza się spóźnił, a ksiądz sam  
szedł z dworca ku wsi; przypadkiem  
też tylko wszyscy trzej ksiądz, Rkawkik  
i Cholewik byłby księdza mógł dobrze  
zaprowadzić.  
Wszystko to były przypadki, mówiąc  
językiem ludzi, lecz zaiste nie przypa-  
dek to wszystko sprawił, lecz odwieczna  
Mądrość Boża, u której nic się nie dzie-  
je przypadkiem.

78. Powrót Stefana Wilkusa do  
matki.  
Lata minęły, gdy Stefan stanął na  
ziemi rodzinnej kaszubskiej. Chciał cho-  
dzła ujrzyć rodzinę swoją chatę w  
ciieniu starej, samotnej gruszy, w tym  
celu postanowił iść pieszko ku wiosce,  
oddalonej kilka kilometrów od przystan-  
ku drogi żelaznej. Dzień listopadowy  
szary był i smutny; niobu okowiane  
wzieszone nad dzikim i piaszczystym  
krajobrazem, nie przepuszczają żad-  
nego promyka słońca. Szedł wśród ciży  
wioszczonej, grzącąc w piasku. Gdzie  
niegdzie napotykał uboga rybaką wio-  
ską. Kobiety prądy w progę chat, za-

mieniając z sobą kiedyniekiedy kilka  
słów w rodzinnym narzeczu; mężczyźni  
naprawiali wiosła i sieci. Wszyscy z  
pewnym zacięciem spoglądali na  
przechodnia, Tumany starej jęmy wira-  
wały w powietrzu; wicher jęsił nędnie  
podniecał smutną skargę fal, a zółte, zwid-  
dę liście wilgotnym żniwem stały się  
na ziemi. Na każdym kroku Stefan od-  
najdywał wspomnienia swego dzieci-  
ństwa; każdy przyrodzony krzak przy-  
pomniał mu kwiaty zrywano w wiosnie  
życia. Tam znalazł był gniazdo pasier;  
tam znów w pniu drzewa wyjął był  
małe ćzołenko. Wszystkie dziecięce  
wspomnienia zwiększały jeszcze wielką  
boleść jego terazniejszą, tak, że brał  
go ochota połotyć się u stóp drewnia-  
nego krzyża, wzniesionego u szczytu  
nadrzędnej skały, i spoczywać tam, aż  
póki się śmierć nad nim nie zlituje.  
Minął znajdz, przed którym kilku wie-  
śniaków, niezrębnych wiatrem zapiało  
piwo dokoła dębowego stołu. Dokoła pa-  
nowała głucha cisza i samotność. Jedna  
tylko sędziwa kobieta o zgarbionych plec-  
cach, z głową otuloną w weloniany kap-  
tur, robiąc weloniana pończochę na gr-  
bych drutach, pilnowała dwóch owiec,  
które skubały uboga trawę przy ślecie.  
Nie poznała ona przechodnia. Wiele zmie-  
nił się tak bardzo? Nie, ale oddawa na  
zapisano go już do umarłych.  
— Matka poznałaby mnie jeszcze —  
pomyślał Stefan. — A gdybym też za-  
szedł do chaty?  
Naraz drgnął. Wsknie pasmo dymu roz-  
plywało się w mglistem powietrzu, na za-  
sepionym widokoręgu. Dym ten pochodził  
ze starego komina, sterzczonego ponad ro-  
dzinną górę strzechą. Matka jego była  
tam... warty teraz wieczorny postęk...  
Serce syna uderzyło zdwojoną siłą. Przy-  
spieszyl kroku, mijając stęz, pokręcając  
wierzchami grusze, która spuszczała aż ku  
ziemi gałęzie swoje. Dłub wahajaco spo-  
częła na furcie, zmykającej ogrodzenie

— 112 —

ciąg dalszy nastąpi.